ROK VIII Nr. 3 (1913)

SŁOWO

WILNO, Piątek 4 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Papierowy pacyfizm

Jako prezent noworoczny wysto-
wały Sowiety do Polski propozycję
odpisania protokułu, na mocy któ-
ego weszłaby niezwłocznie w życie
mowa paryska z dnia 27-go sierp-
ia 1928 r. popularnie zwana paktem
Kelloga. Propozycja sowiecka, wyłu-
czona w ostatniej nocie komisarjatu
o spraw zagranicznych, posiada wie-
cech podobnych do głosnej „bom-
y pacyfistycznej" p. Litwinowa, rzu-
onej w postaci projektu powszech-
ego i całkowitego rozbrojenia na
omisji przygotowawczej do konfe-
encji rozbrojeniowej zgórą rok te-
u w Genewie.

Przedewszystkim, zarówno rok te-
u, kiedy p. Litwinow z aplombem
głaszał swój projekt rozbrojeniowy,
k i teraz, chodzi Sowietom o efekt
ogandowy, a nie o istotę rzeczy.
czególnie w odniesieniu do ostat-
propozycji uwydatnia się jaskra-
faryzeuszostwo dyplomacji so-
kiej. Wszyscy dobrze wiedzą, że
lękniej napisane akty pacyfistycz-
są jedynie ładnym frazesem, o ile
nie im odpowiednich czynów i
stępowania w codziennem życiu
aktycznem. Wszyscy również do-
onale zdają sobie sprawę z tego,
najlepszą gwarancją pokoju i dob-
ch stosunków sąsiedzkich jest nie
głaszanie górnolotnych frazesów o
koju, lub chęci utrzymania dobrych
osunków, ale lojalne wykonywanie
bowiązań, wynikających z poprzed-
o zawartych układów oraz współ-
aca w tych punktach, w których,
teresa obu państw mogą się har-
onijnie uzupełniać. Takim punktem
stosunkach polsko-sowieckich jest
edewszystkiem dziedzina gospo-
rcza.

Tymczasem mimo nader częstych
pewnień odpowiedzialnych kierow-
ów polityki sowieckiej o chęci utrzy-
nia z Polską dobrych stosunków,
re stanowią w znacznym stopniu
ojmię pokoju na Wschodzie Euro-
rzeczywistość w jaskrawy sposób
eczy enunciacjom dyplomatów so-
ckich. Oto bowiem stale mamy do
otowania podsycanie ruchu wy-
otowego u nas przez organizacje
szące się poparciem rządu sowiec-
o, prasa sowiecka stale prowadzi
panję antypolską, a nawet wybitni
powiedzialni dygnitarze sowieccy
narin) nie cofali się przed otwar-
wzywaniem obywateli polskich do
y i działania na niekorzyść pań-

Obok zgłaszania propozycyj pa-
stycznych mamy organizowanie na
lką skalę zbrojeń, propagowanie
ha militarystycznego pod płaszczy-
n rzekomej obrony Sowietów przed
ją ze strony Polski.

Inicjatywa nasza w celu zawarcia
taju handlowego, bez którego nie
do pomyślenia normalne stosunki
dlowe pomiędzy obu państwami,
potkała się z przychylnem przy-
m w Moskwie. Użyto rozmaitych
ów, aby nadal utrzymać stan
izorjum. Podobnie rzecz ma się
prawie traktatu arbitrażowego, o
wspomina nota p. Litwinowa.
ycja zawarcia tego traktatu
wyszła z Moskwy, lecz z chwi-
dy strona polska wysunęła konie-
ść rozszerzenia ram traktatu na
wa graniczące z Sowietami, jak
, Estonję, Finlandję i Rumunję,
aktacje urwały się, a prasa so-
a rozpoczęła oskarżać Polskę o
zowanie łańcucha dokoła Rosji
ckiej.

ak się przedstawia rzeczywistość.
można powiedzieć, aby była ona
przekonywującą ilustracją szcze-
ntencyj i propozycyj pokojo-
Moskwy.

eli chodzi o stronę formalną
ej propozycji sowieckiej, zawie-
wiele niedomówień, rzucających
światło na istotę najnowsze-
nięcia polityki sowieckiej. Pro
kierowana została do państw
ujących z Rosją sowiecką. No-
alszy ciąg na szpalcie 6-tej)

ECHA STOLICY

Nowa organizacja sądownictwa.

W ostatnim z roku 1928 Nr. 104 Dziennika Ustaw ogłoszono, jak wiadomo 17 rozporządzeń wykonawczych Ministra Sprawiedliwości do prawa o ustroju sądów powszechnych które zaczęło obowiązywać z dniem 1 stycznia 1929 r. Z rozporządzeń tych wyjmujemy co ciekawsze dla szerszych warstw społeczeństwa postanowienia i podajemy je do wiadomości ogółu.

Regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów nakazuje szybkość postępowania sądowego, scisłe przestrzeganie wszelkich terminów oraz możliwie dokładne oznaczenie dla każdej sprawy godziny sądowej.

Regulamin ten wprowadza też pewną nowość, stanowi mianowicie, że sędziowie powstają także z miejsc w czasie ogłaszania sentencji wyroku, czego dotychczas nie było.

Regulamin ustala nowe nazwy sądów, jak następuje: Sąd Apelacyjny w ....., Sąd Okręgowy w ....., Sąd Grodzki w ....

Sędziów handlowych powoływać będzie Minister Sprawiedliwości po wysłuchaniu opinji prezesa właściwego sądu apelacyjnego na podstawie listy kandydatów, przedstawionej przez właściwą izbę przemysłowo - handlową za pośrednictwem Ministra Przemysłu i Handlu, który załącza swoją opinję o proponowanych kandydatach.

Wydziały handlowe tworzy się w następujących sądach okręgowych: Cieszynie, Katowicach, Jaśle, Krakowie, Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Toruniu, Łodzi, Sosnowcu i Warszawie.

W ten sposób powstają (dopiero z dniem 1 kwietnia rb.) dwa nowe wydziały handlowe w sądach okręgowych, a mianowicie: w Toruniu i w Sosnowcu.

Dotychczasowi komornicy przy sądach okręgowych stają się komornikami przy sądach grodzkich, według miejsca siedziby, i działają pod bezpośrednim nadzorem naczelnika właściwego sądu grodzkiego.

W Sądzie Najwyższym tworzy się dwie izby cywilne: jedną dla okręgów apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej, drugą dla wszystkich innych okręgów apelacyjnych.

Liczba sędziów śledczych przy sądzie Okręgowym w Warszawie ustanowiona zostaje na 26, z czego 19 w samej Warszawie,

Program prac Komisji Budżetowej

WARSZAWA, 3-I. PAT. W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem pos. Hołyńskiego (B.B.) sejmowa podkomisja budżetowa nad programem prac celem przygotowania sprawozdania dla komisji budżetowej o działalności przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Program ten przedstawia się następująco: 9 stycznia pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, następnego dnia pod przewodnictwem tegoż posła odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej. Na porządku dziennym tej komisji znajduje się między innemi przedłożenie podatkowe rządu. Komisja budżetowa rozpocznie swe prace 11 stycznia. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Skarbu i długów państwowych. Tegoż dnia odbędzie się również posiedzenie sejmowej komisji reform rolnych. Podkomisja prawnicza do spraw nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych rozpocznie swe posiedzenia w dniu 11 stycznia i obradować będzie aż do wyczerpania materjału przekazanego podkomisji.

ZA I PRZECIW.

Bańki mydlane.

Będziemy na tem miejscu często umieszczać karykatury nie dlatego, jaby się solidaryzować z intencjami karykaturysty, lecz dlatego, że karykatury polityczne najlepiej odźwierciadlają nastroje polityczne. W „Echo de Paris" poważnem pismie katolickiem, francuskiem, które stale teraz pi-

sze, że obecny stan rokowań Francji z Niemcami stwarza niebezpieczeństwo dla naszej granicy wschodniej, znajdujemy powyższą karykaturę franc. ministra spraw zagranicznych. Pan Briand przebrany w kostium czerwonoskórego puszcza bańki mydlane w stronę Boliwji i Paragwaju. Aluzja oczywista do depesz p. Brianda wysyłanych do rządów tych krajów z powodu ich konfliktu zbrojnego.

Litwa przystąpiła do protokułu sowieckiego

LITWA NAWOŁUJE PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

BERLIN, 3-I. PAT. Jak donosi „Vossische Zeitung", rząd litewski w dniu dzisiejszym, w odpowiedzi na propozycję Litwinowa, zgłosił na ręce rządu sowieckiego bez zastrzeżeń swój akces do protokułu, mającego wprowądzić postanowienia paktu antywojennego w stosunki między unją sowiecką a Litwą. Według informacyj litewskiej urzędowej agencji telegraficznej, na której relację „Vossische Zeitung" się powołuje, rząd litewski zwrócić się ma do państw bałtyckich z wezwaniem, aby przyłączyły się do protokułu, zaproponowanego przez Sowiety.

ESTONJA ZAWRZE TRAKTAT HANDLOWY Z ROSJĄ SOW.

Według wiadomości otrzymanych z Rewla, rząd estoński po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, zamierza podobny traktat zawrzeć również i z Z. S. S. R.

Podobno już w najbliższym czasie rozpoczną się pertraktacje w tym kierunku.

ZMIANY W DYPLOMACJI ŁOTEWSKIEJ.

Z Rygi donoszą: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że kwestja odwołania posła łotewskiego w Moskwie K. Ozolsa została ostatecznie rozstrzygnięta. K. Ozols będzie akredytowany w Warszawie. Stanowisko posła w Moskwie obejmuje poseł w Warszawie M. Nuksza. Zamiana posłów odbędzie się w połowie lutego. W najbliższym czasie w ministerstwie spraw zagranicznych spodziewane są i inne zmiany.

TRZY DNI ARESZTU ZA NAZWANIE „POLAKOMANEM".

„Lietuvos Žinios" podaje szczegóły następującej, niezmiernie charakterystycznej rozprawy sądowej:

10 grudnia w Szawlach sędzia pokoju I-go cyrkułu rozważał sprawę dyrektora gimnazjum p. W. Szlagera z miejscowem pismem litewskiem „Momentas". P. Szlager oskarżał „Moment" o oszczerstwa pod adresem jego i gimnazjum. „Moment" nazywał go w swych artykułach polakomanem, bolszewikiem i t. d. Jako świadkowie po stronie p. Szlagera występowali: prof. Michał Biržyszka, b. minister oświaty p. Jodakis, dyrektor gimnazjum dla dorosłych p. Stankiewicz i inne osoby.

Prof. Biržyszka opowiedział, iż gdy w r. 1901 udał się na uniwersytet moskiewski, wstąpił do tajnej organizacji litewskiej, jedynie dzięki rekomendacjom p. W. Szlagera, co dowodzi, iż W. Szlager już w tych czasach działał nie w polskich, lecz litewskich kółkach i wobec tego nie można go nazywać zaciekłym polakomanem, jak to czyni „Moment". Biržyszka przyznaje, iż nikt inny jak właśnie Szlager wyeliminował go z wpływów polskich i uczynił uświadomionego Litwina, wprowadzając do tajnej organizacji litewskiej. Co do oskarżenia iż Szlager chciał przy gimnazjum szawelskiem otworzyć równoległe klasy polskie, były minister p. Jodakis oświadczył, iż rozkazał mu to uczynić ze względów politycznych, jednakże Szlager w ciągu długiego czasu nie słuchał go i należało rozkaz powtórzyć pięciokrotnie, zanim Szlager ogłosił go w szawelskiem gimnazjum.

Ponieważ redaktor „Momentu" p. Janulajtis (uczeń wydalony z III-ej klasy gimn.) nie miał dowodów dla poparcia swych zarzutów, został uznany za winnego i skazany na 3 doby domowego aresztu, za Szlagerem zaś przyznano prawo ogłoszenia o tem w całej prasie.

W. Szlagier i członkowie ciała pedagogicznego gimnazjum (dotknięci również przez „Moment") zostali niezadowoleni z wyroku i wytaczają powtórnie sprawę w szawelskim Sądzie Okręgowym. Sprawa ta wywołała w Szawlach wielkie zainteresowanie.

BANKRUCTWA W KOWNIE.

KOWNO. 3.I. Pat. Dzienniki donoszą, że szereg firm manufakturowych w Kownie przerwało ostatnio wypłaty. Firmy te twierdzą, że bankructwo spowodowane zostało niedogodną konjunkturą handlową. Natomiast związek handlowców przypuszcza, że chodzi tu o złośliwe bankructwo. W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie związku handlowców, na którem przyjęto rezolucję żądającą zastosowania surowych środków sądowo-administracyjnych przeciwko firmom, które zaprzestały wypłat.

SKAZANIE 5 ANTYSEMITÓW W SMOLEŃSKU.

Z Mińska donoszą: Sąd w Smoleńsku rozpatrzył sprawę 5 antysemitów, którzy w przeciągu 2 lat znęcali się nad Sądowską Rezników. Na przewodzie sądowym oskarżenie zostało potwierdzone.

Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę 6 mies. więzienia.

KOWNO, 3-I. TEL. WŁ. ELTA OGŁOSIŁA DZIŚ NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT: W ZWIĄZKU Z UCZYNIONĄ POLSCE PROPOZYCJĄ SOWIECKĄ, DOTYCZĄCĄ PODPISANIA PROTOKUŁU W SPRAWIE NATYCHMIASTOWEGO WEJŚCIA W ŻYCIE PAKTU KELLOGA, LITEWSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA UPOWAŻNIONA JEST DO STWIERDZENIA, ŻE RZĄD LITEWSKI OTRZYMAŁ ZA POŚREDNICTWEM SWEGO POSŁA W MOSKWIE BAŁTRUSZAJTISA ODPIS TEJ PROPOZYCJI. RZĄD LITEWSKI, PO ZAZNAJOMIENIU SIĘ Z PROTOKUŁEM, WITAJĄC IDEĘ WYKONANIA PAKTU KELLOGA W RAMACH OSOBNEJ GRUPY PAŃSTW JESZCZE PRZED JEGO WPROWADZENIEM W ŻYCIE NA PODSTAWIE ART. 3 PAKTU, POSTANOWIŁ PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO PROTOKUŁU I WEZWAĆ KRAJE BAŁTYCKIE DO NIE ODMAWIANIA SIĘ OD OMÓWIENIA SPRAWY ICH UDZIAŁU W TYM PROTOKULE.

Stanowisko Rumunji wobec propozycyj sowieckich

BUKARESZT, 3.I. PAT. W związku z paktem o nieagresji, proponowanym wielokrotnie przez Rumunję rządowi sowieckiemu, rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu oświadczył przedstawicielowi bukareszteńskiego dziennika „Curantul" co następuje: Rząd rumuński nie zamierza robić nowych propozycyj tego rodzaju rządowi sowieckiemu. Poprzednicy moi na stanowisku ministra spraw zagranicznych trzykrotnie robili Sowietom podobne propozycje, nie otrzymując żadnej odpowiedzi. Nie może to trwać do nieskończoności, zwłaszcza teraz, kiedy tak w kraju, jak zagranicą wszyscy wiedzą, że Rumunja dąży jedynie do spokojnego rozwoju na podstawie istniejących umów. Moje dotychczasowe oświadczenia miały charakter zaproszenia, skierowanego do wszystkich sąsiadów w celu, aby móc przystąpić do lepszych stosunków. Rumunja gotowa jest przyjąć każdą propozycję, która byłaby zgodna z duchem i tradycją poszanowania obecnych granic, uświęconych przez traktaty i któraby zapewniła jej możność niezależnego wewnętrznego rozwoju.

Głosy czeskie o propozycji sowieckiej

PRAGA. 3.I. PAT. „Narodni Politika" nawiązując do wręczenia noty sowieckiej Polsce w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga, stwierdza, że Litwinow nie wysłał równocześnie podobnej noty do Rumunji. Już sam ten fakt wywołuje — zdaniem pisma — nieufność i podejrzenie, dokąd dąży Rosja w tym wypadku. Nasuwa się przypuszczenie, że Moskwa chce w ten sposób rozbić aljans polsko-rumuński. Jeżeli jednakże Litwinow nie posłał podobnej noty Rumunji to tylko dlatego, że między Rosją i Rumunją stoi na przeszkodzie kwestja besarabska. Postępowaniem swem Litwinow dowiódł, iż uważa, że pakt Kelloga ma znaczenie tylko tam, gdzie niema zasadniczych punktów spornych, tam zaś, gdzie istnieją kwestje niebezpieczne Moskwa nie wierzy w znaczenie paktu Kelloga. Drugiem ewentualnem wyjaśnieniem mogłoby być to że Moskwie chodzi o pozyskanie sympatji Ameryki przez jaknajszybsze ratyfikowanie paktu Kelloga.

Ostrzeliwanie poselstwa angielskiego w Kabulu

PESHAWAR, 3-I. PAT. Podczas niedawnych walk w Kabulu, jeden z pocisków uderzył w poselstwo brytyjskie, przyczem omal nie został ranny minister pełnomocny Anglji. Pocisk przeleciał o 9 cali od jego osoby.

Groźne powstanie w Persji

WIEDEŃ, 3-I. PAT. United Press donosi z Jerozolimy, że powstanie w Persji pod kierownictwem Dost-Mohameda przybierać zaczyna formy poważne. Szach perski Riza-Pahlavi znajdować się ma obecnie w tych samych trudnościach, co król Ammanulah. Powstanie perskie pozostaje bez wątpienia w związku z powstaniem w Afganistanie i Syrji.

Stany Zjednoczone interesują się sprawą reparacyj

WIEDEN. 3.I. PAT. Prasa donosi z Waszyngtonu, że wedle wiadomości, otrzymanych ze źródeł rządowych, Stany Zjegnoczone żadną miarą nie dadzą się wciągnąć w debatę nad kwestją reparacyjną. Prezydent Coolidge dał obecnie do zrozumienia, że uważa zagadnienia reparacyjne przedewszystkiem, jako problem czysto europejski. Minister skarbu nie chce wyrazić swego zapatrywania w stosunku do sprawozdania Parkera Gilberta. Koła półurzędowe oświadczają, że sprawozdania Parkera Gilberta przedstawia położenie gospodarcze i finansowe Niemiec jako pomyślne. Koła departamentu handlowego zaznaczają, że sprawozdanie Gilberta wskazuje na wzrost dobrobytu w Niemczech od czasu wojny.

Niemieccy reprezentanci komisji ekspertów

BERLIN, 3.I. PAT. Wedle informacyj „Berliner Tageblatt", reprezentantami niemieckimi w komisji ekspertów będą prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht oraz bankier hamburgski Melchior. Jako ich zastępcy upatrzeni są: były podsekretarz stanu a obecny współwłaściciel domu bankowego we Frankfurcie Bergmann oraz generalny dyrektor zjednoczonych stalowni Vegeler. Pozatem do specjalnych zagadnień mają być zamianowani poszczególni rzeczoznawcy z kół przemysłowych.

Prezydent Reichstagu w Rydze

RYGA, 3-I. PAT. Dziś wieczorem przybył do Rygi na trzydniowy pobyt prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe. Jutro prezydent Loebe wygłosi wykład na temat dziesięciolecia republiki niemieckiej.

Król Jerzy ma się lepiej

LONDYN, 3-I. PAT. Biuletyn o stanie zdrowia króla, wydany o godz. 20.15, zaznacza, że król miał wczoraj spokojny dzień. Zanotowano nieznaczną poprawę.

LONDON. 3.I. Pat. Noc wczoraj- sposób, że chociaż siły chorego nie szą król spędził bezsennie. Pozatem zostyły wzmocnione, to jednakże poniema żadnych zmian w stanie jego prawa, którą zanotowano wczoraj, zdrowia. Biuletyn ten tłumaczą w ten utrzymuje się nadal.

ta p. Litwinowa mówi, że wystosowano narazie zaproszenie do Polski i Litwy, natomiast Łotwę, Estonję i Finlandję pominięto dlatego, że nie zgłosiły one dotyczczas formalnie akcesu do umowy paryskiej. Wypada zapytać, dlaczego została z tego koła pokoju, organizowanego przez Moskwę, wyeliminowana Rumunja, również sąsiadująca z Rosja? Odpowiedź na to nie wydaje się trudna, Sowiety nie chcą wiązać się żadnemi aktami z Rumunją, wobec swych pretensyj do tej ostatniej z powodu Besarabji. Oprócz tego podziału na sąsiadów, zasługujących na wprowadzenie w życie zasad paktu Kelloga, i na sąsiadów, którzy mogą bez tego się obejść, warto zwrócić uwagę, iż propozycja sowiecka pragnie drogą podpisania protokułu o wprowadzeniu umowy paryskiej przyśpieszyć częściową ratyfikację paktu Kelloga, który dotychczas nie został przez żadne z państw ratyfikowany i, jak chodzą słuchy, na tem tle istnieją pewne różnice pomiędzy inicjatorami paktu, Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją.

Resumując to wszystko, propozycja sowiecka ma na celu: 1-mo — wywołanie pacyfistycznego efektu propagandowego dla zatarcia wrażenia militarnych przygotowań w Bolszewji w ciągu ostatnich miesięcy (manewry kijowskie i t. p.), 2-o zdyskontowanie tego wrażenia w opinji publicznej dla uzyskania kredytów w Stanach Zjednoczonych, 3-o - przyśpieszenie wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Ameryką a Wielką Brytanją na tle paktu Kelloga, co według opinji panującej w Moskwie musi prowadzić do dalszego naprężenia stosunków pomiędzy temi mocarstwami, na czem bolszewicy mogą wygrać.

Moskiewski prezent noworoczny nie jest zatem tak niewinny, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Hasło pacyfizmu w rękach zawodowych specjalistów burzenia ładu i porządku może się stać niebezpiecznem narzędziem. Brzmi to paradoksalnie, ale, niestety, tak jest i o tem nie my jedni przekonaliśmy się oddawna.

Propozycja sowiecka podpisania protokułu, wprowadzającego w życie umowę paryską, wtenczas tylko będzie możliwa do traktowania jej poważnie, gdy równocześnie z nią nastąpią inne kroki, świadczące o tem, że rząd Sowiecki zrezygnował z dotychczasowej swej polityki, której rezultatem są obecne stosunki polsko-sowieckie, pozostawiające wiele do życzenia. O prawdziwym pacyfizmie świadczą bowiem nie papierowe protokuły, a żywe stosunki, lojalne wykonywanie zobowiązań, wynikających z już istniejących układów, zadzierżgnięcie węzłów gospodarczych, słowem, wszystko to, czego dotychczas w naszych stosunkach z Sowietami nie mogliśmy zaobserwować.

Sz.

Międzynarodowa sytuacja Litwy.

Znamienny głos organu opozycji

„Lietuvos Žinios" w artykule wstępnym pisze, że sytuacja Litwy położonej pomiędzy „okupowaną przez Polaków Wileńszczyzną a oderwanemi od Niemiec Prusami Wschodniemi", zmuszą litewską politykę zagraniczną do trzymania się jaknajwiększej ostrożności w stosunkach z tymi dwoma sąsiadami. Jedynym terenem, na którym litewska polityka zagraniczna miała pewną swobodę działania, są kraje bałtyckie. Jednakże i w tym kierunku Litwa posunęła się nie naprzód, lecz wstecz. Estończycy podpisali niedawno z Polską umowę handlową, w której przyjęto niepożądaną dla Litwy klauzulę. Łotwa również osiągnęła porozumienie z Polakami, o czem świadczy chociażby ta okoliczność, że niezałatwiona ze względu na siedem spornych gmin, sprawa komunikacji między Łotwą i Polską, obecnie została ostatecznie uregulowana w drodze umowy.

Dzienniki ryskie inspirowane ad hoc oświadczają, że Łotwa będzie nadal zachowywać neutralność w sprawie wileńskiej, podkreślają jednak fakt, że wszelkie różnice zdań między Łotwą a Polską stopniowo są usuwane. W ten sposób w dziedzinie polityki bałtyckiej należy skonstatować poważną izolację Litwy. Litwa jest objektem ekspansji ekonomicznej zarówno ze strony polskiej, jak i Niemiec. Dlatego też przy regulowaniu stosunków z temi dwoma krajami konieczne jest dążenie do zachowania pewnej równowagi. Łotewsko-rosyjski traktat handlowy jest — zdaniem „Liet. Žinios" — pierwszym gwoździem, wbitym w grób sojuszu państw bałtyckich. Krytykując litewsko-niemiecki traktat handlowy, dziennik wskazuje, że największym jego błędem jest to, że traktat ten narusza istniejącą dotychczas równowagę polityczną i zmusza Litwę do szukania pewnej pomocy u Polaków.

ECHA KRAJOWE

Ofiara robót kanalizacyjnych w Lidzie.

LIDA, 3 I. (tel. wł. Słowa). Onegdaj przy robotach kanalizacyjnych na stacji kolejowej wskutek zawalenia sią ścian kanału został zabity robotnik Borko Antoni drugi zaś Bochenek Józef przygnieciony ziemią odniósł ciężkie rany.

GŁĘBOKIE.

— **Sprawozdanie kasowe** z balu, urządzonego przez Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości w Głębokiem, w dniu 1 grudnia r. b., na budowę szkoły zawodowej.

Przychód z bufetu 697 zł. 60 gr. i za bilety wejściowe 380 zł. Razem zł. 1077,60.

Rozchód: za wynajęcie i dekorację sali w Domu Ludowym 119 zł. 30 gr., za światło 23 zł. 75 gr., za muzykę 55 zł., za urządzenie bufetu i obsługę 598 zł. 60 gr., za wykupienie patentu 18 zł. 80 gr., za drukowanie i rozesłanie zaproszeń 52 zł., za kotyljon 14 zł. 20 gr., za kwitarjusz 1 zł. 60 gr. Razem 883 zł. 25 gr. Czysty zysk 194 zł. 35 gr.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia tego balu, celem zdobycia środków na zasilenie funduszów budowy szkoły, a mianowicie: p. p. płk. Kalińskiemu, H. Gryglewskiej, W. Stetkiewiczowej, mjr. Rudnickiemu, T. Stawińskiemu, L. Dembickim, mjr. Gryglaszewskim, A. Rutkiewiczowi, a w szczególności L. Hellwigowej, znanej działaczce społecznej.

Komitet.

MOŁODECZNO.

— **Choinka dla dziatwy szkolnej.** W dzień wigilijny, staraniem dowódcy 86 p. p. podp. Bociańskiego i pań z „Rodziny wojskowej" 86 p. p. urządzona została o godz. 10-ej w lokalu kina „Bajka" w Mołodecznie choinka dla dzieci wszystkich szkół. Po złożeniu przez p. pułk. Bociańskiego życzeń zebranym dzieciom i gościom, przystąpiono do rozdawania upominków, których rozdano około 400 w postaci torebek ze słodyczami i owocami, tak, iż wszystkie obecne na sali, a w tej liczbie i specjalnie zaproszone dzieci szkoły żydowskiej zostały obdarzone. Niezależnie od tych torebek najbiedniejsze dzieci w liczbie około 50 obdarowano trzewikami i ciepłemi rzeczami, a niektóre nawet całemi ciepłymi kompletami. Przy tej sposobności tegoż dnia o godz. 17 w lokalu posterunku P. P. w Mołodecznie i o godz. 18 w lokalu świetlicy Oddziału Strzelca w Mołodecznie urządzone były wspólne wieczerze wigilijne.

Podkreślić należy, że inicjator omawianej wyżej choinki ppłk. Bociański zdobył sobie ogromną popularność społeczeństwa.

DRUJA

— **Kurs rolniczy.** W ostatnich dniach grudnia r. ub. w lokalu szkoły powszechnej w Drui pow. Brasławskiego odbył się zorganizowany staraniem Związku Kółek Rolniczych pow. Brasławskiego, sześciodniowy kurs rolniczy dla drobnych rolników. Kurs ten prowadzony przez fachowców w sposób przystępny dla audytorjum i żywy cieszył się dużem zainteresowaniem i zgromadził około 150 słuchaczy. Jest to najlepszym dowodem, że w zimie, t. j. w okresie, kiedy rolnik ma znacznie więcej czasu tego rodzaju kursy mają wielką rację bytu.

— **Przedstwienia amatorskie w okresie świąt.** Okres świąteczny wykorzystany był na prowincji dla zorganizowania całego szeregu przedstawień amatorskich, zabaw i t. p. imprez mających na celu wniesienie pewnego ożywienia oraz zdobycia drobnych bodaj sum na kontynuowanie prac kulturalno-oświatowych.

W dniu 26 grudnia we wsi Kruki gm. Komajskiej pow. Święciańskiego odbyło się przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Młodzież odegrała komedję „Stryj przyjechał" i „Chrapanie z rozkazu".

Podczas zabawy, która zgromadziła 1200 osób odbyła się loterja. Czysty dochód w sumie 132 zł. przeznaczono na bibljotekę kursów dla dorosłych.

W folwarku Świerszczyzna gm. bienickiej, staraniem młodzieży wiejskiej w Łoszanach urządzono przedstawienie. Odegraną została sztuka p. t. „Poseł czy komisarz z Barta". Dochód 28 zł. zasilił kasę kółka kulturalno-oświatowego.

W Olechnowiczach tegoż powiatu nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej p. M. Siemaszkówna zorganizowała przedstawienie. Dziatwa szkolna odegrała sztuczkę „Wynagrodzona krzywda. Osiągnięty dochód przeznaczono na zakup książek.

ŁYNGMIANY

— **Zbrodnicze podpalenie.** Ludność wiejska stojąca u nas na Kresach na niewysokim poziomie rozwoju umysłowego na wszystkie krzywdy swoje prawdziwe i urojone reaguje zwykle w sposób gwałtowny.

Każda waśń sąsiedzka kończy się zawsze niemal bójką lub podpaleniem. Ostatnio zatargi pomiędzy wsią, a dworem należą do coraz rzadszych wypadków, jednak i tu różnie bywa.

W dniu 25 grudnia r. ub. spłonęła stodoła ze zbiorami w folwarku Ledakinie, gm. Łyngmiańskiej pow. Święciańskiego — własność p. Al. Rumowicza. Jak wykazało dochodzenie przyczyną pożaru, z racji którego poszkodowany stracił kilka tysięcy złotych, było podpalenie w celu zemsty.

Poszlakowanego o dokonanie tej zbrodni Antoniego Warżor aresztowano.

Akcję ratunkową prowadziła drużyna strażnicy K. O. P. w Łyngmianach. Dzielni żołnierze nie mając należytego sprzętu nie mogli opanować całkowicie ognia.

— **Nowa placówka kulturalna.** We wsi Załozowie, gminy dołhinowskiej, pow. wileńskiego zostało zorganizowane Koło Młodzieży Wiejskiej, liczące 49 członków. W skład zarządu weszli: Sienicki Antoni, nauczyciel Gorbaniewicz Jan, Manulik Józef, Manulik Kazimierz i Leszkowicz Jan, wszyscy mieszkańcy wsi Załozowie.

BARANOWICZE

— **Samobójczyni.** W dniu 1 stycznia, w celu samobójczym rzuciła się o godz. 17 m. 55 pod pociąg Nr. 4122 na stacji Baranowicze osobowa, Helena Biziło lat 21.

Pociąg obciął Bizyło obie nogi. Pierwszą pomoc okazano samobójczyni na miejscu, poczem przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Przyczyna samobójstwa podobno zawód miłosny.

S. G.

LIDA.

— **Budownictwo w powiecie lidzkim.** Odbudowa kraju i zabezpieczenie siedzib od pożarów jest specjalną troską Komisji Budowlano - pożarniczej, zwłaszcza dlatego, że dość częste pożady nawiedzają ziemię lidską. Jak w całem państwie, tak i w kraju naszym odczuwa się głód mieszkaniowy. Cały wysiłek Komisji Budowlano - pożarniczej jest skierowany ku temu, by wybudować domów jak najwięcej i jak najtańszych w dodatku budować szybko.

Te wszystkie wymienione warunki posiadać mają domy glinobitne czyli domy, budowane z gliny. Pomiędzy dwie ścianki zrobione z chrustu i ściśnięte deskami (forma), będzie się wbijało odpowiednio spreparowaną glinę. Taki dom glinobitny można kryć słomą, maczaną w glinie.

Dla propagandy wśród ludności tego rodzaju budownictwa utworzone zostaną w Lidzie kursa budownictwa glinobitnych domów. Na kurs będzie można przyjąć od 30 do 40 ludzi, z każdej gminy powiatu jednego lub dwóch.

Kursiści będą pobierali za swą pracę zapłatę, ale zapłaty robotnika niekwalifikowanego i to według zdolności i chęci i przykła dania się do pracy (w rodzaju płacy akordowej).

Kursiści po skończeniu nauki będą mieli pewne uprawnienia, gdyż wyda im się zaświadczenie z odbytej nauki. Będą oni w swoich okolicach budować domy glinobitne. Okres kursu trwać będzie do 3-ch tygodni. Kursistom da się kilka projektów konstrukcyj różnych budynków, a więc domu, stodoły i t.p.

Nauka odbywać się będzie przy budowie przychodni (ambulatorjum) weterynaryjnego.

Jednocześnie na kursie odbywać się będzie nauka budowli ogniotrwałych, z t.zw. pustaków.

Założy się betoniarnię, w której będą wyrabiać pustaki, dachówki, kręgi studzienne, przepusty drogowe i t.p.

Zakłady ubezpieczeniowe na wniosek inspektora wypożyczają gminom maszyny do wyrobów cementowych, ale każda gmina musi zdawać sprawozdanie o wyniku pracy.

Komisja Budowlano - pożarnicza zakreśliła sobie plan wzniesienia szeregu budynków szkolnych w następujących miejscowościach: 1) w Bieniakoniach gmach 7-mio klasowej szkoły powszechnej, 2) w Żyrmunach 5-cio klasowej, 3) w Wersoece 5-co klasowej, 4) w Ejszyszkach 7-mio klasowej, 5) w Iwju 7-mio klasowej, 6) w Raklowcach 2 klasowej, 7) w Niecieczy 3 klasowej, 8) w Lipniszkach 5-cio klasowej, 9) Horodnie 2-u klasowej.

Dla jednoklasówek jest projekt propagowania glinobitnych domów; dla 2 i 3 klasowych szkół — drewnianych domów, a dla 4, 5, 6 i 7 klasowych murowanych domów.

Dnia 4, 5, 12 i 13-go stycznia w sali Gimnazjum Lelewela odegrane będą

Jasełka

Początek o godzinie 5 p. p.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami

Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20.

Wszędzie do nabycia.

Znów straszny huragan nawiedził Japonję

LONDYN, 3-I. PAT. Huragan nawiedził w Japonji północno-zachodnie wybrzeża, czyniąc największe straty w prefekturze Niigatee, gdzie fale morskie, pędzone wiatrem o sile 100 mil na godzinę, zniszczyły setki domów w nadbrzeżnych wioskach. Liczbę zabitych obliczają do 56 osób, nie licząc wielkiej ilości rannych. Komunikacja telefoniczna i telegraifczna uległa przerwaniu. Parowiec „Toyoto-Mimaru" zatonął. Zdołano uratować 4 członków załogi. 31 osób utonęło

Katastrofa lotnicza

RABAT, 3-I. PAT. Podczas lotu wywiadowczego, aeroplan wojskowy wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Obaj znajdujący się w nim lotnicy — porucznik i sierżant — ponieśli śmierć na miejscu.

Zastraszająca epidemja grypy w Berlinie

BERLIN, 3 I. Pat. W ostatnim tygodniu ilość zasłabnięć na grypę wzrosła do tego stopnia, że szpitale i stacje ratunkowe berlińskie są przepełnione chorymi. Berlińska kasa chorych notuje ilość zachorowań w wysokości do 34 tysięcy, z czego największy procent wypada na grypę. Według informacyj tutejszego urzędu zdrowia, grypa tym razem nie ma charakteru epidemicznego, jak to było w roku 1919 i wykazuje przeważnie przebieg lekki.

Strajk tramwajowy w Katowicach zlikwidowany.

KATOWICE, 3. I. PAT. W związku z trwającym od kilku dni strajkiem tramwajarzy odbyła się dziś w godzinach popołudniowych konferencja przedstawicieli strajkujących pracowników oraz dyrekcji tramwajów i iuspektoratu pracy. Po długich naradach przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że o ile strajk zostanie zlikwidowany, dyrekcja jest gotowa poczynić dodatkowe ustępstwa w sprawie płac, określając, jako maximum 6 proc., z tem jednak, że zostanie rozpatrzona sprawa dalszej podwyżki dla niektórych kategoryj pracowników. Nadto przedstawiciele dyrekcji złożyli oświadczenie, że za akcję strajkową nie będą stosowali żadnych represyj. Na podstawie tego oświadczenia przedstawiciele pracowników tramwajowych zgodzili się na likwidację akcji strajkowej z dniem 4 b. m., zastrzegając sobie jeszcze porozumienie się z ogółem pracowników. Konferencja w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej odbędzie się w poniedziałek 7 stycznia.

Zakończenie turnieju hockeyowego

o mistrzostwo Polski.

KRYNICA, 3-I PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj przy tłumnym udziale publiczności międzynarodowy turniej hockeyowy o mistrzostwo Krynicy. Udział biorą B.K.E. Budapeszt, zespół wiedeński, AZS Warszawa, Pogoń Lwów, Legja Warszawa oraz drużyna kombinowana, złożona z najlepszych graczy innych drużyn polskich. Pierwszy mecz AZS Warszawa — drużyna kombinowana polska, wynik 10:0. Drugi mecz B.K.E. Budapeszt — Pogoń Lwów, 1:0. We środę po południu odbyło się spotkanie między drużyną wiedeńską, a drużyną lwowskiego towarzystwa łyżwiarskiego, zakończone wynikiem 2:0 dla Wiednia. Wieczorem w sali domu zdrojowego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięskich drużynom. Na sali zjawili się dyrektor Nowotarski, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego ppłk. Ulrych, prezydent m. Warszawy Słomiński oraz wiele innych bawiących tu na odpoczynku osobistości. Ostateczny wynik mistrzostw Polski w Krynicy przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa, 10 punktów, 2) Pogoń Lwów, 7 punktów, 3) Legja Warszawa, 6 punktów, 4) T.K.S. Toruń, 4 punkty, 5) AZS Wilno, 2 punkty, 6) Wisła Kraków, 1 punkt.

KRYNICA, 3. I. PAT. Wczoraj zakończyły się rozgrywki turnieju hockeyowego o mistrzostwo Polski. Wobec tego, że pierwsze miejsce zostało już przez A. Z. S. Warszawa zdobyte bezapelacyjnie, postanowiono przyznać tytuł mistrza temu klubowi i nie rozegrywać pozostałych dwóch meczów.

SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmuje zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

Najnowsze objawy walki z religją w Bolszewji.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" z dn. 19 ub. m. podaje do wiadomości, że katolicki kościół przy ul. Kiriłłowskiej 19, w Leningradzie, zostanie zamknięty i oddany do użytku „Kulturalnego Towarzystwa im. Hercena": ma to nastąpić na skutek rezolucji, powziętej w dniu 7. XII. 1928 r. przez „bezbożników" i „kultkomisję" 1-ej fabryki wódczano-spirytusowej.

Rozpoczyna się najwidoczniej naganka na kościoły katolickie. Zaznaczyć należy, że kościół katolicki przy ul. Kiriłłowskiej, którego proboszczem prawie od samego założenia jest ks. Malecki, zalicza się on do najwięcej uczęszczanych przez ludność polską. Przy kościele była w swoim czasie ochronka dla chłopców i warsztaty rzemieślnicze. Z inicjatywy ks. Maleckiego i dzięki ofiarności p. Michała Kierbedzia, założone było gimnazjum ośmioklasowe im. ofiarodawcy, co dało możność kształcenia najbiedniejszej dziatwy. Gmach gimnazjum został w czasie rewolucji zajęty przez rejonowy „sowiet", dla celów „kulturalnych"; w następstwie urządzono tam „krasnyj leninskij ugołok".

„Prawda" z dn. 19 grudnia r. ub. pisze o projekcie zburzenia (rozbiórki na cegłę) dziesięciu leningradzkich cerkwi prawosławnych, rzekomo opuszczonych przez parafjan. Pozatem zapadła decyzja władz sowieckich co do zniesienia (rozbiórki) kościoła rzymsko-katolickiego w Peterhofie, pod Petersburgiem, lub ewentualnego przebudowania go na garaż czy warsztat reparacyjny dla samolotów. Kościoł ten został zbudowany dzięki staraniom ks. prob. Pietkiewicza i kilku parafjan w r. 1908 i mieści się przy rzeczułce na granicy parku pałacowego; kościół jest murowany i posiada dość wysoką wieżę.

Powyższe fakty ilustrują dosadnie ustosunkowanie się władz sowieckich do Kościoła katolickiego. Nie bez wpływu na decyzję zniesienia kościołów jest ożywiona działalność żywiołów komunistycznych. Najwidoczniej wpływa na to ogólna zasada, która każe korzystać z każdej sposobności, by domy Boże rujnować.

Ostatnio mówi się w Leningradzie o zamierzonem zburzeniu cerkwi Błagowieszczenja, znajdującej się na placu przy b. ksienińskim instytucie dla panien (koniec Konnogwardiejskiego bulwaru), która rzekomo przeszkadza ruchowi tramwajowemu. Jest to pretekst, wysuwany podobnie, jak przy niszczeniu „Krasnych wrot" w Moskwie.

Sytuacja polityczna w Rumunji.

PIERWSZY PARLAMENT NARODOWY. — OBLICZE OPOZYCJI RUMUŃSKIEJ.

Otwarcie nowego parlamentu rumuńskiego, pierwszego parlamentu narodowego, jak obecną izbę nazywa prasa bukaresztеńska, było wydarzeniem pierwszorzędnem w życiu politycznem dzisiejszej Rumunji. O olbrzymiem zainteresowaniu, jakie uroczystość ta wywołała w szerokich warstwach ludności, świadczą najwymowniej przepełnione galerje i tłumy publiczności przed gmachem parlamentu, owacyjnie witające wchodzących do sejmu posłów i członków rządu. Nowy parlament już swym wyglądem zewnętrznym różni się zasadniczo od izby poprzedniej, a to przedewszystkiem przez wzgląd na to, że na ławach poselskich zasiada wielka ilość posłów ludowych, wyróżniających się swemi malowniczemi strojami narodowemi. Na inauguracyjnem posiedzeniu nowego parlamentu obecni byli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych z wyjątkiem prawych i lewych ekstremistów, którzy w wyniku ostatnich wyborów nie otrzymali ani jednego mandatu.

Po zagajeniu posiedzenia przez honorowego przewodniczącego książę Mikołaj odczytał w imieniu Rady Regencyjnej mowę tronową, która na obecnych wywarła silne wrażenie. Rada Regencyjna, jak z treści mowy tronowej wynika, za główne zadania nowego parlamentu uważa przeprowadzenie decentralizacji administracji państwowej, uzdrowienie życia gospodarczego, popieranie rozwoju produkcji narodowej we wszystkich jej dziedzinach przedewszystkiem zaś w rolnictwie, dającem zatrudnienie lwiej części narodu rumuńskiego, unormowanie stosunków gospodarczych z zagranicą, zapewnienie państwu współpracy kapitału zagranicznego, zrównoważenie długu państwowego, rozszerzenie ustawodawstwa społecznego i częściową reorganizację armji.

Podczas dyskusji, jaka wywiązała się w związku z weryfikacją mandatów poselskich, dłuższe przemówienia wygłosili leaderzy opozycji, Duca i Octawjusz Goga, którzy starali się dowieść, że ostatnie wybory odbyły się nie bez pewnego nacisku ze strony kół rządzących na wyborców. Ich przemówienia przyjęte jednak zostały przez większość posłów ironicznemi uśmiechami, wywołanemi niewątpliwie rozmaitemi wspomnieniami, pozostającemi w związku z metodami wyborczemi poprzednich rządów rumuńskich.

O ile chodzi o sytuację w obozie opozycyjnym, to nie przedstawia się ona zbyt pomyślnie. W partji liberalnej doszło w ostatnich dniach do poważnych tarć wewnętrznych, których źródło tkwi w rozbieżności poglądów poszczególnych działaczy liberalnych na sprawę wyboru nowego prezesa klubu parlamentarnego. Podczas gdy pewna część posłów liberalnych pragnie, by na stanowisku tem pozostał dotychczasowy premjer, Vintilla Bratianu, inna grupa stara się na stanowisko prezesa przeforsować kandydaturę b. ministra spraw zagranicznych, Duca. Również w łonie partji ludowej (generała Averescu) istnieją poważne rozdźwięki, które w tych dniach wyraz swój znalazły w wystąpieniu z partji wpływowej grupy Macilescu, który wraz ze swymi zwolennikami zgłosił swój okces do rządowego stronnictwa narodowo - chłopskiego.

Kryzysem dotknięta została wreszcie i trzecia partja opozycyjna, partja chłopska Lupy. W związku z tem w tych dniach odbyła się w Bukareszcie specjalna konferencja przywódców stronnictwa, na której postanowiono przystąpić już w dniach najbliższych do gruntownej reorganizacji opozycyjnej partji chłopskiej na podstawie nowych wytycznych i nowej orjentacji politycznej.

O ile chodzi o mniejszości narodowe, to w ich obozie konsolidacja, jak się zdaje postępuje w dalszym ciągu naprzód. Z punktu widzenia ogólnej stabilizacji stosunków w kraju jest to objaw pocieszający, tem bardziej, że jak ze słów przywódców mniejszości narodowych wynika, prawie wszystkie ugrupowania mniejszościowe zdecydowane są popierać politykę obecnego rządu rumuńskiego.

N.

Medice, cura te ipsum!

Bolszewicy w ZSSR dawno już przekonali się, że dla poprawy stosunków wewnętrznych powinni wpierw uleczyć sami siebie t.j. przeprowadzić radykalną czystkę partji, która stała się zbiorowiskiem elementów najpodlejszych o kryminalnej przeszłości, wykorzystujących rzekomą swą ideowość dla przestępnych celów. Uswiadomili sobie tę smutną konieczność kierownicy partji komunistycznej dopiero w dziesięć lat po rewolucji. Powie kto: lepiej późno niż nigdy, ale nie wszystko, co się robi późno da się naprawić. To też nic dziwnego, iż główna sprężyna związków zawodowych w Bolszewji Tomski na zjeździe, który przed paru dniami zakończył się w Moskwie rozpaczliwie konstatował, iż w Rosji kradną wszędzie i wszyscy. Przypomniało to znane powiedzenie Lenina wywołane masowemi defraudacjami i malwersacjami towarzyszów w pierwszych latach rewolucji. „Kradnijcie tysiące — mówił wówczas Lenin —ale nie miljony".

Uleczenie tedy siebie zaczęło się zaraz w pierwszych miesiącach drugiego dziesięciolecia zwanego przez bolszewików okresem „wspaniałej rozbudowy gmachu państwowości socjalistycznej". Uchwalono tedy, że pochodzenie proletarjackie nie może być okolicznością łagodzącą wobec popełnionego przestępstwa. Jak wiadomo w ciągu pierwszych lat dziesięciu po rewolucji październikowej sądy sowieckie opierając się o kodeks rewolucyjny ferowały wyroki w których pochodzenie proletarjackie było przywilejem w 3/4 łagodzącym winę. Środek ten zemścił się na samych bolszewikach, stworzył bowiem z partji komunistycznej wygodne schronisko wszystkich najciemniejszych elementów całej Rosji. Zreflektowano się dość późno. Cofnięto dziwny przywilej notabene wypływający całkowicie z klasowej teorji budowy społeczeństwa i przystąpiono do czystki. Czystka trwa już od szeregu miesięcy. Wszędzie gdzie kontrolne organy sowieckie zajrzą na prowincję wśród członków partji komunistycznej wyławiają olbrzymie tłuste ryby kryminalne, zaopatrzone w dźwięczne tytuły prezesów, sekretarzy i innych funkcjonarjuszów partyjnych. Ostatnio na Krymie usunięto zgórą 10-iu wyższych urzędników, są to prezes rejonowego komitetu wykonawczego, jego zastępca, prezes komitetu górniczego, prokurator i t.p. grubsze figury biurokratyczne.

Na zimowe wieczory i święta

piękne, ciekawe i tanie książki:

Urodzony Jan Dęborog, poemat Wł. Syrokomli z obrazkami Andriollego. Okładkę zdobił prof. F. Ruszczyc. Zł. — gr. 80.

Najpiękniejsze bajki polskie A. J. Glińskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena Zł. 1

Gawędy i piosenki Wł. Syrokomli z rysunkami J. Hoppena. Zł. 1.—

Ci, co wpłacą na poczcie na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. O. Nr. 80.224 Zł. 3 i nadeślą swój adres, otrzymają wszystkie 3 książeczki, bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę pocztową.

Ci zaś, którzy znajdą więcej amatorów pięknych czytanek i wpłacą na poczcie należność odrazu za 10 książeczek (po kilka każdej), nietylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymają jedenastą książeczkę bezpłatnie.

Adres wydawcy:

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Skład maszyn rolniczych. 8-8689

PRZETARG NA LÓD.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 15 stycznia 1929 roku o godzinie 10-ej w folwarku Zakręt odbędzie się przetarg na sprzedaż lodu z jeziorka i stawu, znajdujących się na terenie folwarku.

Brylanty Namakalendu.

W południowej Afryce, nad brzegiem rzeki Orange, przy jej ujściu do oceanu, jest miejscowość Namakalend. Napozór bardzo nieciekawa miejscowość: olbrzymia, bezkreśna równina, upstrzona gdzieniegdzie dunami, żadnych drzew, żadnych krzewów, żadnego źdźbełka trawy, nic tylko piasek, piasek i piasek. To też ludzie stronili od tej niegościnnej równiny, parę wiosek rybackich, parę osad wzdłuż rzeki rozrzuconych to wszystko, nikt się nie kwapił do niewdzięcznej, beznadziejnej pracy na piaszczystych ugorach. Hotentoci, z których składa się nieliczna ludność, chodzili półnago, łowili ryby w rzece, czyhali, bezskutecznie zresztą, na okazję obrabowania kogoś i byli głodni większą część roku. Okropnie nędzne było to życie w Namakalendzie.

Tem nędzniejsze, tem bardziej szare i wstrętne, iż wpobliżu (to znaczy, o półtora tysiąca kilometrów) były kopalnie złota, dokąd przybywały tłumy ludzi z całego świata w poszukiwaniu szczęścia. Tam wrzało, kipiało życie—Namakalend był w porównaniu istnym cmentarzem.

Zdarzało się jednak, że jacyś awanturnicy, jacyś niefortunni poszukiwacze złota zabłąkali się i w niegościnną pustynię. Wałęsali się po martwych, żółtych przestrzeniach i marząc o dalekich złotodajnych pokładach, potrącali nogami gęsto leżące kamyki.

*

A tymczasem te kamyki nie były zwykłemi kamykami. W 1920 r. zamiłowany myśliwy angielski Kornell, zapędziwszy się za hipopotamem, biwakował na gorącym piasku. Przypatrując się od niechcenia podniesionemu kamykowi wydało mu się nagle, że to brylant. Nie był fachowcem, nie był pewnym, czy jest to rzeczywiście drogocenny kamień, ale... na wszelki wypadek wziął z sobą kilkanaście kamuszków i zawiózł je wraz ze skórami żyraf i zębami hipopotamów do Londynu.

Tam pokazał je towarzystwu geologicznemu. Proszono go przyjść się dowiedzieć o wyniku ekspertyzy, za parę dni. Kornel nie wspominał nawet nikomu o swem odkryciu, nie przypisując mu żadnego znaczenia, jednak udał się w oznaczony dzień do geologów. Przywitano go z namaszczeniem.

— Okazy przez pana przedstawione, są brylantami najczystszej wody, —oświadczył mu stary profesor.

Kornell wyszedł odurzony i ogłupiały: odkrył przecie skarby, bezcenne skarby, o istnieniu których nikt poza nim nie wiedział; wystarczy mu wrócić na tę pustynię i zbierać, zbierać pełnemi garściami pokotem leżące kamyki, by zostać najbogatszym człowiekiem na świecie. Miljarderzy amerykańscy, nababowie induscy—czemże będą wobec jego bogactwa?

Uniesiony marzeniami nie zwracał na nic uwagi i nie uskoczył w porę przed pędzącym samochodem. Trrrach - i w jedną sekundę został zmiażdżony, zdruzgotany, zabity.

Pochodzenie dziewiczych brylantów, odnalezionych przy trupie Kornella pozostało tajemnicą.

*

Nie na długo jednak. Po paru latach profesor — geolog Mareński trafił przypadkowo do Namakalendu. Od pierwszego schylenia się, od pierwszego powierzchownego obejrzenia kamyków wiedział, co ma przed a raczej pod sobą: niesłychanie bogate złoża brylantowe.

Mareński był bardzo roztropnym człowiekiem, nie powiedział nic o swem odkryciu, ale pojechał do Kaptaunu i tam nabył od rządu 100 „pazali" w Namakalendzie. Był to fakt niesłychany—kupować nieurodzajne piaski, których nikt darmo nawet nie chciał przyjąć, nadzwyczajne! Albo ten Mareński jest warjatem, albo... albo...

Poczęto śledzić profesora i rychło zrozumiano, że to nie warjat, a odwrotnie, genjalny człowiek. W przeciągu paru miesięcy Mareński uzbierał 12.500 karatów—czyli kolosalną fortunę.

Rząd postanowił działać. Zawiązano spółkę z Mareńskim, zobowiązano się wzajemnie do milczenia i przystąpiono do eksploatacji na wielką skalę. Wynajęto stu robotników, izolowano ich kompletnie od kontaktu ze światem, roboty prowadzono gorączkowo. O skarbach wiedzieli tylko premjer ministrów i minister skarbu, pozatem sekret był tak dobrze zachowany, że nawet robotnicy-hotentoci sądzili, iż wydobywają zwykłe bezwartościowe kamienie.

Wyniki były nadzwyczajne: w ciągu godziny robotnik „zarabiał" 600 funtów szterlingów; w przeciągu pierwszych trzech miesięcy przewieziono Kaptaunu brylantów za 750.000 f. szt. Nabywszy wprawy i doświadczenia robota szła jeszcze lepiej — przez październik i listopad wydobyto brylantów wartości 6 miljonów f. szt.

Ażeby nie wywoływać podejrzeń i nie powodować nagłego spadku cen sprzedawano brylanty w małych ilościach: na kilkanaście tysięcy f. szt. miesięcznie, reszta spoczywała w bezpiecznych kasach.

Interes szedł doskonale. Wszystko zostało zepsute przez parlament. Jakiś poseł zainterpelował ministra skarbu, co też robią hotentoci na żołdzie rządowym w Namakalenda. Minister się skonfundował, nie znalazł żadnego dowcipnego wybiegu i opowiedział całą prawdę. W mgnieniu oka fantastyczna nowina obiegła cały świat.

*

Skończyły się piękne dnie Namakalendy. Codziennie napływały tysiące poszukiwaczy, awanturników, hultai i uczciwych ludzi, łaknących łatwego i szybkiego wzbogacenia się. Przybywali do zatoki Aleksandryjskiej i posuwając się wzdłuż rzeki Orange starali się dotrzeć do brylantodajnej pustyni.

Ale rząd przedsiębrał kroki obronne: sprowadzono wojsko, kulomioty, opancerzone samochody i broniono zaciekle dostępu do pustyni. Poszukiwaczy wciąż przybywało i przybywało. Zawładnęli jedynem nadbrzeżnem miasteczkiem Nollo, wyparli zeń ubogich mieszkańców i rozpoczęli formalną wojnę z wojskami rządowemi. Codziennie odbywały się liczne utarczki, codziennie ginęło kilkunastu żołnierzy i kilkudziesięciu poszukiwaczy. Sytuacja stawała się jednak coraz gorsza dla przybyszów—brak żywności, przeludnienie, nędza i różne choroby poczęły im doskwierać. Nadomiar nie posuwali się ani o krok naprzód i brylantowe złoża były wciąż jabłkiem zakazanem. Paru partyzantów, którym się udało przemknąć poprzez kordony wojsk i popracować parę dni na polach Namakalendy, powróciło szczęśliwie do miasta z kieszeniami pełnemi drogocennych kamieni i ustami pełnemi opowieści z tysiąca i jednej nocy. Wzbudzili oni powszechną zawiść i zwiększyli pragnienie dostania się za jakąbądź cenę wgłąb kraju.

Zmobilizowano wszystkie siły i w ostatnich dniach grudnia zeszłego roku stoczono zaciętą bitwę z wojskami rządowemi. Zwycięstwo zdzierżyli wprawdzie miejscowi, ale potęga intruzów okazała się niebylejaka.

Obie strony uznały za stosowne paktować. Rząd proponował „trochę brylantów" wzamian za natychmiastowy wyjazd z Nollo—amatorzy bogactwa nawet słyszeć o tem nie chcą.

Żądają oni zatrudnienia na brylantowych polach za wynagrodzeniem 1 f. szt. dziennie (myśląc oczywiście, że kpem będzie ten, kto nie uzbiera trochę brylantów na koku dla siebie), przytem wiktu i mieszkania. W razie nieuwzględnienia ich propozycyj grożą wznieceniem buntu wśród tubylców i straszliwą wojną.

Pertraktacje w chwili obecnej trwają. Co z tego wyniknie - nie wiadomo. Ale pewnem jest, że ludzie się nie uspokoją, póki choć jeden brylant będzie leżał na piasku Namakalendu.

Karol.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Dookoła Zjazdu Hydrotechnicznego

W dniu wczorajszym w gmachu Politechniki Warszawskiej rozpoczęły się obrady I-go Polskiego Zjazdu Hydrotechnicznego. Na Zjazd zgłoszono 39 referatów, w tem z działu ogólnego—6, z działu hydrologji — 8, meljoracji podstawowych i regulacji rzek — 10, dróg wodnych i żeglugi — 10 i działu sił wodnych — referatów. Udział Wilna przedstawia się w 3-ch referatach: inż. Bogusława Bosiackiego — „Racjonalna organizacja polskich dróg wodnych", inż. Ignacego Olszewskiego— „W sprawie osuszenia bagien województwa Wileńskiego" i inż. Henryka Jensza — „Siły wodne Wileńszczyzny"

Inż. B. Bosiacki w referacie swoim podaje w krótkim zarysie szemat organizacji administracji dróg wodnych przed wojną a obecnie na terenie dzisiejszego Państwa Polskiego, wykazując braki tej organizacji a jednocześnie wysuwając projekt jej racjonalizacji. Nie mogąc tu z braku miejsca streścić poszczególnych tezach autora, zatrzymam się tylko na jednej ze względu na jej niewątpliwą doniosłość.

Zdaniem inż. Bosiackiego bardzo zle pod względem organizacyjnym przedstawiają się sprawy podstawowych meljoracyj w kraju, które zostały ześrodkowane w poszczególnych województwach w oddziałach wodnych wojewódzkich dyrekcyj robót publicznych. „Tu już sprawy wodne tego rodzaju — czytamy w referacie — załatwiają się przez wymienione oddziały wodne pod rozkazami władzy administracyjno - politycznej II instancji i pod ogólnem kierownictwem architektów lub drogowców bez żadnej ingerencji i współudziału Dyrekcji dróg Wodnych. Wąpliwem jest przeto czy taka koncepcja spraw meljarocyjnych w kraju da dobre wyniki również w dziedzinie podstawowych meljoracyj, natomiast nie podlega już najmniejszej wątpliwości, że zamiast skierowania interesów komunikacyjnych i meljoracyjnych do jednego celu — osiągnięcia optimum w całokształcie wodnej gospodarki, spowoduje kolizję tych interesów jak to miało miejsce przed wojną w b. zaborze rosyjs. Zaprosezni przez Rząd Polski w 1926 roku eksperci Ligi Narodów do spraw wogóle komunikacyjnych, oświadczyli w kwestji meljoracji Polesia na pierwszym wstępie, że istniejąca obecnie u nas koncepcja prawna organizacji tego rodzaju spraw nie jest wcale odpowiednią dla zrealizowania przedsięwzięcia o tak wielkiej skali, jakiem winna być zamierzona meljoracja Polesia i musi być zastąpiona przez organizację fachową, uniezależnioną od administracyjnego podziału terenu i od decydującego wpływu czynników administracyjno - politycznych. Utworzone w b. roku po myśli wskazówek ekspertów Ligi Narodów specjalne „Biuro Projektu Meljoracji Polesia" podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu RP należy uważać jako pierwszy krok ku naprawie błędu w organizacji naszej wodnej gospodarki, aczkolwiek co do programu prac wymienionego Biura można mieć pewne zastrzeżenia, a mianowicie, że cała praca Biura winna być nastawiona pod kątem wodno - komunikacyjnym, jako najbardziej rozwartym ze wszystkich kątów ujęcia poszczególnych gałęzi wodnej gospodarki. Że tak, a nie inaczej winna być uję

ta u nas cała wodna gospodarka dosadnie przekonywują nas błędy regulacji Wisły w zaborach austrjackim i pruskim, dokonanej przez rządy zaborcze w celach wyłącznie meljoracyjnych. Powyższe uwagi dotyczące dotychczasowej organizacji naszej wodnej gospodarki oraz zasadnicza teza, że gospodarka ta winna w swoim całokształcie byc nastawiona pod kątem państwowej potrzeby uporządkowania i doprowadzenia do stanu należytego naszych dróg wodnych, wskazują wyraźnie, jaką powinna być u nas organizacja administracji tych dróg".

Referat inż. J. Olszewskiego zawiera cenne dane statystyczne dotyczące obszarów zabagnionych i kosztów ich osuszenia na terenie województwa Wileńskiego. Pozatem jest to już bardzo szczegółowo opracowany projekt osuszenia. Autor jest wielkim zwolennikiem meljoracyj podstawowych — co jednak niesłusznie powoduje zachowywanie przezeń pewnej rezerwy w stosunku do meljoracyj szczegółowych na terenie wileńskim. W treści swej omawiany projekt przypomina odczyt wygłoszony przez inż. Olszewskiego w sali Wileńskiego Stowarzyszenia Techników. Odczytowi temu w swoim czasie poświęciłem dwa artykuły w „Kurjerze", nie będę więc powtarzał się. Zaznaczyć tu tylko chciałbym, że obowiązkiem każdego komu nie są obce interesy naszego kraju —jest zaznajomienie się z referatem inż. Olszewskiego.

Wreszcie referat inż. H. Jensza omawia możliwości wykorzystania sił wodnych Wileńszczyzny. Wstęp poświęcony jest charakterystyce warunków hydrograficznych i hydrologicznych, dalej mowa jest o powstałych i powstających zakładach wodnych tudzież o prowizorycznie zaprojektowanych.

Na pytanie jak racjonalnie wykorzystać naturalne bogactwa przy ogromnym zasobie sił wodnych w Wileńszczyźnie, inż. Jensz daje następującą odpowiedź:

„Część sił wodnych w pierwszym rzędzie powinna być wykorzystana dla m. Wilna. Według obliczeń Magistratu, w okresie najbliższych 5 lat moc istniejącej elektrowni miejskiej (obecnie około 7000 KM.) powinna być powiększona o 12.000 KM., oraz elektrownia powinna posiadać rezerwę mniej więcej 6.000 KM., a więc conajmniej 18.000 KM. powinno być zarezerwowane dla m. Wilna. Dla celów elektryfikacji rolnictwa, dla oświetlenia miasteczek i wsi należałoby zarezerwować około 10.000 KM., względnie przy przeciążeniu 15.000 KM.

Najlepiej nadawałyby się stacje, posiadające największe zbiorniki wodne, któreby dały możność znacznie powiększać moc w czasie największej konsumcji. Z ogólnej liczby możliwych do wykorzystania sił wodnych pozostałoby wolnych licząc Wilejkę i część drobnych około 25.000 KM., które należałoby całkowicie użyć na poruszanie maszyn tekturowni i papierni, wyrób słomki zapalczanej oraz dychty".

Zdaniem inż. Jensza Wileńszczyzna posiadająca dostateczną ilość surowca papierówki oraz zasób węgla białego powinna na swym terenie skoncentrować przemysł papierniczy. **(h)**

INFORMACJE.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w ubiegłym miesiącu przywieziono do Polski 372,8 tys. tonn rozmaitych towarów wartości 261 milj. zł., wywieziono zas 1,751,8, tys. tonn wartosci 255,1 milj. złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wywozu o 16.205 tys. zł. Bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszyło się o 32.623 tys. zł. i stanowi tylko 5.982 tys. zł.

Wywóz zwiększył się głównie w grupie artykułów spożywczych (o 31.664 tys. zł.). Wzrost wywozu wykazuje cukier (o 25.198 tys. zł.), jęczmień (o 3.013 tys. zł.), fasola (o 3.720 tys. zł.). Zmniejszył się wywóz jaj (o 4.100 tys. zł.), masła (o 651 tys. zł.). Wywóz drzewa zwiększył się o 2.384 tys. zł., nasion, roślin pastewnych i traw o 1.730 tys. zł., materjałów oraz wyrobów włóknistych o 1.238 tys. zł., tkanin wełnianych o 245 tys. zł.).

Zmniejszył się wywóz nierogacizny (o 5.509 tys. zł.), gęsi (o 925 tys. zł.), paliwa, w szczególności węgla (o 9.594 tys. zł.), nafty (o 666 tys. zł.), parafiny (o 1.081 tys. zł.), metali oraz wyrobów z metali (o 3.776 tys. zł.).

Przywóz zmniejszył się przedewszystkiem w grupie artykułów spożywczych (o 15.296 tys. zł.) na co głównie składa się spadek przywozu tłuszczów jadalnych zwierzęcych (o 14.678 tys. zł.). Spadł też przywóz produktów zwierzęcych ,skór surowych o 2.216 tys. zł.). Zmniejszył się przywóz nawozów sztucznych (fosforytów o 1.276 tys. zł.) saletry chilijskiej (o 514 tys. zł.) oraz żużli Thomasa (o 652 tys. zł.). Przywóz gumelastyki zmniejszył się o 1.925 tys. zł.) Poważniejszy spadek przywozu można zanotować w grupie włókienniczej (o 3.301 tys. zł.), z czego przypada na bawełnę 777 tys. zł., na wełnę i odpadki 2.194 tys. zł., wełnę czesaną 211 tys. zł., oraz tkaniny wełniane 602 tys. zł.; spadł również przywóz przędzy jedwabnej (o 169 tys. zł.) oraz tkanin jedwabnych (o 889 tys. zł.).

Przywóz wytworów przemysłu metalowego i maszynowego, wykazuje w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrost (maszyn i aparatów o 1.528 tys. zł., przyrządów, przewodników i innych materjałów elektrotechnicznych o 3.617 tys. zł., instrumentów, przyborów szkolnych i pomocy naukowych oraz aparatów precyzyjnych i pomiarów o 1.139 tys. zł.)

Zwiększył się przywóz odzieży i konfekcji (o 528 tys. zł.) oraz galanterji (o 137 tys. zł.).

Posterunkowy zabija napastnika w obronie własnej

Skuty w kajdany złodziej zbiegł.

W dniu 2 bm. posterunkowy PP. Tomasiewicz zauważył zbiegowisko na rynku Nowogrodzkim. W chwili kiedy wspomniany zbliżył się do zebranych dwóch nieznanych mu osobników poczęło uciekać. Tomasiewicz dopędził ich na podwórku domu Nr 4 przy ul. Składowej i przyaresztował jednego. Wobec usiłowania ucieczki, posterunkowy zmuszony był zakuć go w kajdanki. Na rogu ul. Koziej i Składowej drugi z uciekających osobników rzucił się na posterunkowego z nożem, usiłując odbić.

Podczas szamotania się posterunkowy dał strzał na postrach, a kiedy napastnik usiłował pchnąć go nożem strzelił, raniąc napastnika w brzuch. Ranny jak stwierdzono następnie Jakób Kozakowski, przewieziony do szpitala św. Jakóba, zmarł.

Korzystając z zamieszania, skuty w kajdanki osobnik zbiegł.

Jest to podobno znany złodziej zawodowy, skazany ostatnio na dwa lata więzienia Antoni Kondratowicz.

Policja wileńska zarządziła energiczne poszukiwanie.

Wielka obława na wilki

Wobec tego, że szkody, wyrządzane przez stada wilków, są coraz większe, a duże opady śnieżne wpłynęły na rozzuchwalenie się tych żarłocznych bestyj, ludność gmin Rzeszańskiej i Rudziskiej zwróciła się przez swych delegatów do Starosty pow. Wil.-Trockiego, prosząc o pomoc doraźną dla wyniszczenia szkodników.

Jak się dowiadujemy, Starostwo w porozumieniu z KOP'em organizuje w najbliższych dniach ogromną obławę. Ludność wspomnianych gmin weźmie udział w charakterze naganki.

Sprawa bandy Rysia i Szałkowskiego

Pierwszy dzień rozpraw.

Przy wejściu na salę rozpraw, gdzie rozpoznawana jest sprawa bandy święciańskiej, Antoniego Rysia i Piotra Szałkowskiego, ma się chwilowo wrażenie, że nieznana siła przeniosła nas wgłąb Rosji. Całe niemal audytorjum składa się z brodatych mężczyzn. Nic dziwnego. Przecież kilkudziesięciu świadków, to staroobrzędowcy z pow. Święciańskiego.

Ławy przeznaczone dla oskarżonych, zajmują członkowie bandy Rysia i jego dalsi pomocnicy—paserzy. Wśród 27-miu oskarżonych, pięć kobiet. Dwie przyjaciółki Rysia, żona Szałkowskiego i dwie żydówki - paserki.

Na ogół mamy 20 chłopów-staroobrzędowców (prawie wszyscy brodaci), sześciu żydów i jeden litwin. Banda, której przywodził (ogolony na dzień sądu) Ryś i krwiożerczy Szałkowski.

Wychodzi Sąd w składzie: przewodniczącego v.-prez. Owsianko oraz sędziów Kontowtta i Miłaszewicza. Oskarża prok. Z. Kałapski.

Przy stole obrońców: pp. Szyszkowski, Andrejew, Czernichow, Neyman, Zagórski, Wojtkiewicz, Turski i Szeskin.

Następuje sprawdzenie personalji, w trakcie czego wypływa na jaw, że kilkunastu oskarżonych ma już za sobą wyroki skazujące.

Jedna z oskarżonych, Anna Pobierza na zapytanie przewodniczącego czy była karana, odpowiada z cynicznym uśmiechem—„Pewno ze dwadzieścia razy".

Wyjaśnia się też, że osk. Jankiel Rej zmarł, wobec czego Sąd postanawia umorzyć postępowanie karne w stosunku do niego.

Wszyscy niemal oskarżeni są posiadaczami ziemi, od 15 –76 dziesięcin, nawet Żydzi, bracia Rej mają po 15 dziesięcin i jak zeznają są rolnikami. Grabili i kradli nie z nędzy.

Sprawdzanie obecności świadków zajmuje dużo czasu. Jest ich ponad 160 ciu, a obrona wnosi jeszcze o zbadanie dodatkowych. Kilkunastu świadków, a w ich liczbie i katowany przez „rysiowców" ks. Choroszuch nie stawili się z różnych przyczyn.

Sąd wydaje decyzję w sprawie nieobecności, ich poczem przystępuje do zaprzysiężenia świadków.

Dalszą część dnia zajmuje odczytanie aktu oskarżenia, który w rezultacie odczytany zostaje do konkluzji, stwierdzającej inkryminowane oskarżonym przestępstwa. A jest ich dużo. Mordy rabunkowe, włamania, świętokradstwo, nieludzkie znęcanie się nad ofiarami, koniokradztwo, paserstwo i t. p.

Trudno jest w kilkunastu wierszach streścić to. Rzuca się w oczy, że Ryś, dusza i twórca organizacji pozostawał najczęściej w cieniu, pełniąc straż przed domem. Rabowało kilku, zabijał zaś zawsze Piotr Szałkowski i zabity w pościgu T. Kolesow oraz ukrywający się w Rosji R. i D. Szałkowscy. Metoda była zawsze jedna. Przyjeżdżali końmi (kradzionemi), szli do upatrzonego domu, związywali, katowali i uciekali.

Prócz pieniędzy brali ubrania, aby nastepnie z całym cynicznem zuchwalstwem nosić je. Widać nie bali się zbytnio policji, która nie dość, że nie umiała złapać wszędobylskich bandytów, ale jeszcze systematycznie wypuszczała z rąk już ujętych. Ileż to razy Ryś z Szałkowskim uciekali niemal z samych rąk wywiadowców, ileż razy uciekali z pod straży.

Do czasu dzban wodę nosi: trafił Ryś na poster. Songina, a Szałkowski na dzielnych żołnierzyków KOP'u. Z pozostałymi łatwiej poszło, gdy stracili wodzów.

Z pięciu kobiet siedzących na ławie oskarżonych najciekawszy typ —to Anna Pobierzo. Jako 14-letnia dziewczynka ucieka od złej macochy i staje się wywiadowczynią Rysia, narówni z S. Czałko, który będąc konfidentem policji święciańskiej, informuje Rysia.

Zresztą nie tylko oni. Wszyscy niemal włościanie przechowują go bojąc się zemsty.

Dziś okrutny grasant siedzi cichutko na ławie marszcząc brwi. Wie zapewne, że nie pohula już na wsi, a kto wie, może przyjdzie się głową własną grzechy okupić.

Sprawa potrwa zapewne 7—8 dni.

W. T.

Ś. † P.

WACŁAW SWIERZEWSKI

b. Zastępca Naczelnika Oddziału Mechanicznego, długoletni pracownik kolejowy zmarł w dniu 3 stycznia 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kolejowej Nr. 46 odbędzie się w dniu 4 stycznia o g. 3 p.p. do kościoła WW. Świętych.

5 stycznia o godz. 9 tej nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz Rossa.

Współpracownicy.

KRONIKA

PIĄTEK
4 Dziś
Rygoberta
jutro
Telesfora

Wschód sł. g. 7 m. 44

Zach. sł. o g. 15 m. 03

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 3 — I. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m.	775
Temperatura średnia	—8
Opad za dobę w mm	—
Wiatr przeważający	Północno-wschodni.

Uwagi: Pochmurno.

Minimum za dobę — 9°C.

Maximum na dobę -1- 6°C.

Tendencja barometryczna: Wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **W dniu 6 stycznia w kaplicy Domu Dzieciątka Jezus** o godz. 10 rano zostanie odprawiona uroczysta msza św. na intencję Sz. P. P. Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonu, którzy od szeregu lat wspierają zakład miesięczną składką.

Prosimy wszystkich sz. członków o przybycie.

— **Zarząd katolickiego Związku Polek** przypomina że 4-go stycznia jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego sakramentu w kaplicy Serca Jezusowego (Mickiewicza 19—2) od godziny 4i pół do 7 i pół wiecz. zakończona błogosławieństwem.

MIEJSKA.

— **Ustawa o meldunkach.** Z uwagi na to, że wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, które obowiązek meldunków nakłada na gminy miejskie i wiejskie, wymaga dłuższych prac przygotowawczych i w konwencji nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż za parę miesięcy, biuro meldunkowe Magistratu m. Wilna zostało upoważnione do kontynuowania nadal tych czynności przy użyciu istniejących ksiąg meldunkowych i wzorów zgłoszeń meldunkowych.

WOJSKOWA.

— **Wojskowa inspekcja pogranicza polsko-sowieckiego.** Poczynając od dn. 2 b. m. specjalnie przybyła z Warszawy komisja wojskowa lustruje pogranicze polsko-sowieckie odwiedzając poszczególne oddziały K.O.P. W dniu wczorajszym komisja była w Krasnem.

— **Przemianowanie urzędników wojskowych.** Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż celem ostatecznego uregulowania spraw związanych z przemianowaniem byłych urzędników wojskowych na oficerów względnie chorążych rezerwy lub posp. ruszenia M. S. Wojsk. zarządziło niezwłoczne przedłożenie skompletowanych dokumentów personalnych do przynależnych P. K. U. tych wszystkich byłych urzędników, którzy w swoim czasie zarejestrowali się w poszczególnych Komendach Uzupełnień jako kandydaci na oficerów i otrzymali odpowiednie zaświadczenia o rejestracji.

Termin prekluzyjny ostatecznego rozpatrywania dokumentów byłych urzędników wojskowych M. S. Wojsk. ustaliło na dzień 31 stycznia 1929 roku, po którym to dniu ci byli urzędnicy wojskowi, którzy we właściwym czasie odpowiednich dokumentów nie złożą w przynależnych P. K. U. zostaną skreśleni z listy kandydatów i będą zaliczeni do szeregowych.

W związku z powyższym rozkazem M. S. Wojsk. wszyscy byli urzędnicy wojskowi, którzy swego czasu zarejestrowali się jako kandydaci na oficerów, winni się zgłosić we własnym interesie niezwłocznie, a najpóźniej w terminie do dnia 10 (dziesiątego) stycznia 1929 roku do godz. 12-ej w południe w P.K.U. Wilno. Miasto w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 12 parter (referat oficerski), gdzie zostaną poinformowani o rodzaju dokumentów personalnych, które obowiązani są złożyć w związku z powyższym rozkazem M. S. Wojsk.

AKADEMICKA.

— **Rozpoczęcie karnawału w Ognisku Akademickiem.** Dnia 5-go stycznia 1929 r. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się pierwsza karnawałowa „Sobótka". Początek o godzinie 22-ej. Wejście 2 zł. akadem. zł. 1 50gr.

RÓŻNE

— **Ilu sędziów śledczych będzie miał okręg wileński** Ministerstwo Sprawiedliwości ostatnim zarządzeniem swem ustaliło definitywnie ilość sędziów śledczych przydzielonych do Sądu Okręgowego w Wilnie. Będzie ich 29-ciu. Z liczby tej jedenastu urzędować będzie w gmachu Sądu, a pozostali obejmą rejony z siedzibą w: Brasławiu, Dziśnie, Głębokiem, Ejszyszkach, Juraciszkach, Krzywiczach, Landwarowie, Lidzie, Łyntupach, Mołodecznie, Oszmianie, Opsie, Postawach, Święcianach, Wilejce i Wołożynie.

— **Gąsiorowski contra Rachalski.** Dowiadujemy się, że w dniu 9 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę b. urzędnika Kuratorjum Szkolnego Rachalskiego oskarżonego przez b. kuratora Gąsiorowskiego w myśl art. 533 K. K. za zniesławienie.

Sprawa budzi żywe zainteresowanie.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** rozpoczyna wykłady 4 stycznia r. b. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 38, Ostrobramska 5. Tamże są przyjmowane zapisy na 2-gie półrocze od godziny 6—8 wiecz.

— **Zakaz wwozu świń z Wilejki i Mołodeczna do Czech.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Czech powiadomiło władze polskie, że z powodu epidemji jakiej podlegają świnie z terenu pow. Wilejskiego i Mołodeczańskiego transporty nabywane w tych powiatach nie będą wpuszczane na terytorjum czeskie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Nocna praca w przemyśle zniesiona.** Z dniem 1 b. m. zniesiona została we wszystkich zakładach przemysłowych nocna praca. Inspektorzy pracy nie będą wydawali zezwoleń na pracę nocną, co pociągnie za sobą zniesienie trzeciej zmiany robotników.

— (o) **Budowa gmachu dla Funduszu bezrobocia.** Jak się dowiadujemy, zarząd Funduszu Bezrobocia rozpoczął starania o otrzymanie placu pod budowę własnego gmachu w Wilnie, dla biura F. B., giełdy pracy oraz inspekcji pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Filharmonicznego** odbędzie się dziś, w piątek 4 b. m. w sali prób Tow. Muz. „Lutnia" — Mickiewicza 6 (obok Teatru Polskiego) w pierwszym terminie — o godz. 6 i pół wiecz., w drugim zaś bez względu na liczbę zebranych o godz. 7-ej.

— **Walne zebranie** Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie zwołuje w niedzielę 6 stycznia na godzinę 12 m. 30 w gmachu szkoły technicznej przy ul. Holendernia, walne zebranie członków Towarzystwa, rodziców i opiekunów uczniów szkoły.

TOWARZYSKA.

— **Bal Morski,** odbędzie się w dniu 5 stycznia 1929 roku w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie.

Protektorat raczył objąć Pan minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski członek honorowy Ligi Morskiej i Rzecznej.

Początek balu punktualnie o godz. 22. Obowiązki honorowych Pań Gospodyń raczyły przyjąć p. p. Białasowa Stanisławowa, Bielunasowa Bronisławowa, Borowska Michałowa, Bujkowa Janowa, Burhardtowa Aleksandrowa, Bosiacka Bogusławowa, Czarnowska Czesławowa, Charytonowiczowa Wiktorowa, Czyżowa Witoldowa, Englowa Mieczysławowa, Falkowska Eugeniuszowa, Florczakowa Kazimierzowa, Folejewska Kazefowa, Głowińska Antoniowa, Glattmanowa Juljuszowa, Gieczewiczowa Hipolitowa, Giżycka Iwowa, Januszkiewiczowa Aleksandrowa, Jeleńska Mieczysławowa, Joczowa Kondradowa, Jundziłłowa Zygmuntowa, Jasińska Zbigniewowa, Jordan-Bundykowa, Klottowa Janowa, Kirtiklisowa Stefanowa, Kopciowa Adolfowa, Kopciowa Witoldowa, Korolcowa Józefowa, Krzyżanowska Bronisławowa, Kiewliczowa Zofja, Kowalska Edmundowa, Kozierowska Czesławowa, Kaczorowska Stanisławowa, Landau Zbigniewowa, Łączyńska Stanisławowa, Łokuciewska Janowa, Łagunowa Stanisławowa, Maculewiczowa Ludwikowa, Malecka Janowa, Michejdzina Kornelowa, Mieszkowska Janowa, hr. Mohlowa Wacławowa, Niewodniczańska Wiktorowa, Orłowska Zenonowa, Oko Janowa, Praszałowiczowa Bronisławowa, Pigoniowa Stanisławowa, Pietraszewska Janowa, Pimonowa Arsenjuszowa, Piotrowiczowa Wiktorowa, hr. Platerowa Wiktorowa, Przyłuska Józefowa, Pogorzelska Stefanowa, Raczkiewiczowa Władysławowa, Rucińska Romanowa, Rychłowska Franciszkowa, Rochowiczowa Janowa, Reissowa Witoldowa, Rzewuska Stanisławowa, Rudnicka Sebastjanowa, Stolcmanowa Gustawowa, Sumorokowa Leonowa, Sienkiewiczowa Czesławowa, Szwykowska Ludwikowa, Skinderowa Witoldowa, Szulczyńska Zygmuntowa, Szumańska Władysławowa, Staniewiczowa Stanisławowa, Stankiewiczowa Eugenjuszowa, Sobecka Janowa, Sztadenowa Gustawowa, Szmidtowa Władysławowa, Sztrallowa Bolesławowa, hr. Tyszkiewiczowa Antoniowa, Uniechowska Ludwikowa, Wąsowska Tadeuszowa, Węsławska Stanisławowa, Wodzinowska Feliksowa, Zawadzka Feliksowa, Zawadzka Adamowa, Zawadzka Władysławowa, Zdrojewska Zofja, Zdziechowska Marjanowa, Żyłkowa Aleksandrowa.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś ostatnie powtórzenie programu „Wieczór Sylwestrowy". Na program składa się „Hiszpańska mucha", niezmiernie wesoła farsa Arnolda i Bacha, oraz obszerny dodatek noworoczny, złożony ze sketczów, monologów piosenek, tańca. Confensier K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **„Idjota" F. Dostojewskiego.** Jutro, raz jeden tylko grany będzie „Idjota" — F. Dostojewskiego z W. Malinowskim w roli ks. Myszkina.

W niedzielę o godz. 8 m. 30 wiecz. będzie wznowiona na jeden tylko wieczór, świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu".

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3-ej p. p. grane będą siedem obrazów dramatycznych, według powieści H. Sienkiewicza „Potop".

W niedzielę o goz. 5 m. 30 p. p. grane będzie widowisko jasełkowe „Betleem Polskie" — L. Rydla. Ceny od od 20 groszy.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś, po raz piąty staroświecki wodewil Nestroy'a p. t. „Trójka hultajska" z udziałem **Stefana Jaracza** w otoczeniu całego zespołu Reduty.

Początek o godz. 20-ej. Jutro „Trójka hultajska".

— **„Uśmiech losu".** W niedzielę o godz. 15 m. 30 przedstawienie popularne komedji Wł. Perzyńskiego — „Uśmiech losu" z udziałem Stefana Jaracza w postaci Siewskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Miła „narzeczona".** P. Szymański, Śniegowa Nr. 9 doniósł policji, że narzeczona jego E. Sarnecka zabrała mu browning, gitarę, garderobę i pościel wartości 350 zł.

— **Podróż do Ameryki za... 2 złote.** Dn. 24 ub. m. wyszła z domu swej wychowawczyni 17-letnia Zofja Gutówna, która miała zamiar... wyjechać do Ameryki! Posiadając jednakże 2 zł. gotówką, Gutówna przyjechała tylko do st. Landwarów, gdzie też została zatrzymana i oddana pod opiekę wychowawczyni.

— **Spłonął portret Napoleona.** We wsi Bosianki gm. Jazn. pow. Dziśnieńskiego spalił się dom oraz stodoła na szkodę Antoniego Bosianki. W czasie pożaru spalił się portret Napoleona z roku 1812, który przodkowie Bosianki przywieźli z Paryża. Jeden z przodków Bosianki przyjmował udział w wojnie z Napoleonem i wraz z gwardją rosyjską był w Paryżu.

CAŁKOWITA TABELA WYGRANYCH DOLARÓWEK.

8,000 dol. Nr. 69900.3.000 dol. Nr. 359482. 1.000 dol. Nr. Nr.: 818517, 582995, 246279, 575231, 835967.

500 dol. Nr. Nr.: 301470, 386045, 600636, 997114, 87054, 555826 964161, 513069, 424278, 275278.

100 dol. Nr. Nr.: 447507, 881277, 309636, 634412, 619736, 754278, 821494, 885776, 749516, 497907, 383406, 534813, 581135, 960166, 262973, 960874, 236157, 167486, 746787, 983128, 472761 421383, 379542, 216165, 99684, 612307, 625089, 738530, 442122, 610861, 795902, 299993, 544892, 575430, 29473, 849151, 285115, 936116, 606780 789400.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Szczęsny Rutkowski: „W sto pięćdziesiąt dni naokoło świata".** Warszawa Gebethner i Wolff 1928.

Niech nikomu żaden Verne na myśl nie przychodzi. Jest to opis najautentyczniejszej podróży. Autor „wystartował" z Warszawy 26 listopada 1927 w kierunku na Paryż i Cherbourg gdzie siadł na parostatek amerykański, zwiedził główne miasta Stanów Zjednoczonych, zawadził o Niagarę, o stolicę mormonów, o Hollywood i po paromiesięcznym pobycie w Ameryce Północnej popłynął na Honolulu, stamtąd, po tygodniu, do Japonji, aby przez Chiny i Indje wrócić via Suez do Europy. Djablo forsowna... wycieczka! A jak opisano! Autor należący, jak widać, do elity inteligencji, z wyraźnem „nastawieniem" na sztuki piękne, umie trzymać pióro w garści... Książka — nie! — książeczka o 140 stronicach aż kipi i mieni się. Werwa i brawura pisarska pierwszej klasy. Niema jednego zbytecznego wyrazu. Zostaje w pamięci mozajka świeżych impresyj a niektóre spostrzeżenia i uwagi dodają całemu bigosowi sporo wybornego smaku. Słowem lektura przednia. Zajmująca ogromnie i esencjonalna.

— **Modlitwy Św. Tomasza z Akwinu** Przekład Eleonory Reicher. Przedmowa ks. prof. M. Michalskiego. Wydawnictwo warszawskiego Koła Studjów katolickich. 1928.

Nieduża, o 105 stronicach, niezmiernie wytwornie i gustownie wydana książeczka. Powstały te modlitwy, jak wiadomo, 700 lat temu. Dopiero obecnie ukazują się one wszystkie w polskim przekładzie

— **E. v. Otto: „Pies domowy" Opieka, wychowanie, tresura.** Ilustracje. Str. 125. Warszawa. Tow. „Rój". 1929.

Autor jest znanym specjalistą w dziedzinie hodowli psów oraz myśliwstwa. Zwięzły jego podręcznik (wydany nb. w oryginale niemieckim w roku zeszłym) jest wzorem praktycznych wskazówek - dla każdego mającego psa przy sobie.

— **St. Szuchową: „Gospodarstwo Madzi i Jurka".** Opowiadanie dla dzieci od 10 do 12 lat. Ilustracje. Warszawa. Tow. „Rój". 1929.

Madzia i Jurek urządzają sami sobie „o własnych siłach" całe gospodarstwo. Pedagogiczne założenie książki, wybornie napisanej, bije w oczy. Opowiadanie p. Szuchowej drukowane było w „Płomyku".

Na srebrnym ekranie

„Przedwiośnie" w Polonji".

W naszych czasach zobaczyć widowisko teatralne, na któreby się tłoczno — nie sposób. Stanowi to przeżytek, jak wiele innych. Łatwiej jest daleko widzieć powodzenie filmu, takiego jednak powodzenia, takiego „drzwiamy i oknamy" pchania się publiczności na obraz w kinie, jak to ma miejsce obecnie w „Polonji"—bodajże w Wilnie nie notowaliśmy.

Skąd to się bierze? Dlaczego takiem to właśnie powodzeniem cieszy się „Przedwiośnie"?

A dzieje się to dla wielu przyczyn. Po pierwsze dlatego, że to Żeromskiego książkę przerobiono dla filmu. Samo to już wiele znaczy. Po drugie dlatego, że publiczność nasza lubi polskie filmy, lubi panią Smosarską, czy panią Gorczyńską, czy zgoła panią Modzelewską odlądać na ekranie, tak już jest i co zrobić? a po trzecie dlatego, że „Przedwiośnie" to niewątpliwie jeden z najbardziej udanych filmów polskich. A ta znowuż fama szybko się rozchodzi wśród ludzi, jak każda zresztą fama — bo ludzie famy lubią.

Jest więc „Przedwiośnie", jak tylko co zaznaczyliśmy, czołowym filmem polskim, wszystko się na to sprzysięgło: i zgrabna przeróbka powieści na scenarjusz, i naogół dobre zdjęcia, i pan Sawan jako Cezary Baryka, i reżyserja i wreszcie ten życzliwy dla filmu polskiego nastrój publiczności, co tylko dodatnich stron w obrazie szuka, a o ujemnych ani chce słyszeć. Czyby je wreszcie znalazła?

Zacznijmy od przeróbki. Przypuśćmy że film „Przedwiośnie" zaczynałby się — tak jak w książce—od dziejów Cezarego Baryki, gdy małym chłopcem przy rodzicach gdzieś w głębi Rosji rósł. Byłaby to realizacja filmowa powieści, jak wiele innych, mniej czy więcej zbliżona do treści książki Żeromskiego. Byłoby to ciekawe może dla tych, co „Przedwiośnia" nie czytali, ale dla tych, co „Przedwiośnie" „nadrukowane" znają, nie przedstawiałoby pewno ciekawej atrakcji. A „Przedwiośnie" — to właśnie film dla ludzi inteligentnych, a czyż człowiek inteligentny mógł „Przedwiośnia nie czytać?

Trzeba więc było wymyśleć coś, coby ciekawość widza znającego powieść, że tak powiemy, zahaczało. I wymyślono.

Zaczyna się „Przedwiośnie" na ekranie od momentu gdy nasz bohater, Cezary Baryka, już w ułańskim polskim mundurze paraduje. Mimowoli widz pyta siebie: „no dobrze, a gdzież ten dom rodzinny Baryki, gdzie ten ojciec, co go pan Stefan Jaracz gra?" I w tym napięciu czeka się w ciągu kilku aktów na rozwiązanie zagadki. A o to przecież chodzi.

Pan Zbyszko Sawan jest artystą, który napewnie jedną przyjemność swą grą bywalcom kin sprawia—jego miła powierzchowność, jego wdzięk młodzieńczy, wreszcie pełna wyrazu gra. Tak, stanowczo takim był ten Baryka Cezary, którego na myśli miał Stefan Żeromski, gdy swe „Przedwiośnie" pisał.

Reżyserja. Ta zrobiła wszystko, co w jej było mocy, aby całość wypadła dobrze. Cisną się w niektórych filmu momentach pewne porównania. Tam zwłaszcza, gdzie chodzi o oddziałanie na wyobraźnię widza, gdzie obraz więcej mówi, niż sam przedstawia, tam te porównania reżyserji „Przedwiośnia" z metodami reżyserskiemi wytworni takiej, jak „Sowkino", aż w oczy biją. Czy stanowi to zarzut? Broń Boże. Jeśli jednak zwracamy uwagę, to dlatego, żeby podkreślić, że inteligentna realizacja filmu nie polega na wyszukiwaniu nowych dla reżyserji dróg, ale także i na umiejętnem wykorzystywaniu zdobyczy i doświadczenia innych. To tak samo jak w dziennikarstwie: Lepiej dobrze wyciąć, niż źle napisać.

Teraz: nastrój publiczności. Właśnie o nim pisać nie będziemy. Niech go każdy doświadczy na sobie.

Niech pójdzie „Przedwiośnie" zobaczyć.

Omega.

OFIARY.

Bezimiennie Komitetowi „Chleb dzieciom" zł. 5. Na żłobek Im. Marji zł. 5. Kom. walki z żebractwem zł. 8.

KARTOFLE

w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński" Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —o

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 stycznia 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,885,	8,90,5	8,86,5
Londyn	43,26,5	43.37	43,16
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34.87	34.96	34.78
Praga	26,41	26.48	26.36
Szwajcarja	171,73	172.17	171.30
Włochy	46,70	46,82	46.58

GIEŁDA WILEŃSKA.

3 stycznia 1929 r.

Papiery proc. państw.

4 proc. prem. poż. Inwestycyjna 100 zł. w zł. 110,50

Złoto.

Ruble 4,623/4 4,62

Listy Zastawne

4 i pół proc. Wil. Banku Ziemsk. — 100 zł.— 52.30 51,50

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo - Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16.
6—2697 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

RADJO.

Piątek, dn. 4 stycznia 1929 r.

11.56 12.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, heinał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16,30 Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16,30 16,45: Kurs języka włoskiego — lekcja 17-a. 16,45 — 17,10: Kronika z życia młodzieży. 17,10 - 17,35: Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 17,35 — 18.00: „O Lenorze" odczyt. 18.00 — 18.30: Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18,30 - 19.00: Audycja literacka. 19.00 — 19,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,15 — 19.40: „Skrzynka pocztowa". 19.40 — 19.56: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,56 Tr. sygnału czasu z Warszawy. Odczytanie programu na sobotę i komunikaty. Tr. z Warszawy. Koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. po transmisji jak zwykle komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

Czopki hemoroidalne „Varicol" (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

OGŁOSZENIE.

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 roku do końca lutego 1929 r. specjalna komisja zakupywać będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł. za konia. Konie winny odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego Nr. 384.

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Powiatowej Komendzie P.P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej Nr. 2, Poznań, Cytadela. Oferenci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce celem zakupu koni.

OGŁOSZENIE.

Komendant Wojewódzki P.P. w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1929 roku o godzinie 9-ej w lokalu Komendanta Wojewódzkiego P.P. w Wilnie przy ul. św. Jańskiej 3 pokój 3 odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu publicznego, wybrakowanych przedmiotów i narzędzi lekarskich, łomu żelaznego, guzowego, gumowego, odpadków futrzanych, skórzanych i brezentowych oraz części samochodowych o ogólnej wadze 400 kilogramów

Rzeczy przeznaczone na licytację oglądać można w dniach 11, 12 i 13 stycznia 1929 roku w godzinach od 11-ej do 13-ej

Komendant Wojewódzki
— Podpis.

1

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 31 grudnia r. b. do dnia 4 stycznia 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Dla szczęścia dziecka"** Dramat w 8 aktach. Porywające potęgą uczucia dzieje miłości matki, przepojonej poświęceniem i zaparciem się siebie W rolach głównych: BIELLE BENNET, WIKTOR Mc LAGLEN i FILIP de LACCY „cudowne dziecko Holly-woodu" Reżyserował: JOHN FORD. Każda matka powinna zobaczyć ten film. Nad program: 1) „KARKOŁOMNE PRZYGODY KAJTUSIA" kom. w 2 akt. 2) „NA ARENIE CYRKOWEJ" w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz 4-ej
Następny program: „KRÓL DŻUNGLI"

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.
Premjera! Najbardziej atrakcyjny program Wilna. Rekordowy sukces! Najnowszy film genjalnych królów śmiechu i humoru prod. 1929 r.
PAT i PATACHON jako **Strażnicy cnoty**
—po raz pierwszy—wytworni dżentelmeni we frakach. Deszcz fenomenalnych pomysłów. Niezwykłe sceny, podbudz. widzów do paroksyzmów śmiechu. Rewja gwiazd filmowych. Wspaniała wystawa. Dla młodzieży dozwolone. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę od g. 2-ej.

KINO **„POLONIA"** Mickiewicza 22.
Dziś! Rewelacyjny film Polski, według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego **„PRZEDWIOŚNIE"** Realizacja H. Szary. W rolach głównych najznakomitsze siły ekranu i sceny Zbyszko Sawan, Stefan Jaracz, Marja Gorczyńska, Marja Modzelewska, Ninka Wilińska i in. Początek seansów o godz. 4. 6, 8, 15 i 10.20 Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie na 15 min. przed rozpoczęciem seansów.

Kino **„Piccadilly"** WIELKA 42.
Dziś! Nasz wielki program Nowo Roczny! MOTTO Kto się śmieje na Nowy Rok, będzie się śmiał cały rok! 120 minut huraganowych wybuchów wesołości! Dwaj najwięksi wesołkowie świata, krolowie humoru: niezapomniany SZLIM WILGOS (z „Wielkiej Parady") i GEORGE ARTUR w swej najnowszej arcykomedji, produkcji 1928 r. **Wielka parada rekrutów** Znakomita komedja z życia wojskowego w 12 akt. Tylko w „Piccadzilly" można się bawić! Dla młodzieży dozwolone. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-bandem. Pocz. o godz. 1-ej.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30.
Dziś! Najnowsza epopea ludzkich namiętności!
Jubileuszowy utwór **Iwana Mozżuchina TAJNY KURJER**
Wstrząsający dramat miłości i pożądania w 12 aktach z krwawych dni rewolucji W rolach tytułowych IWAN MOZŻUCHIN, LIL DAGOVER i urocza AGNES PETERSEN
Uwaga: Film „Tajny Kurjer" jest jubileuszowe dzieło najnowszego wydania 1929 r. i nie ma nic wspólnego z „Kurjerem Carskim"

Kino - Teatr **„Światowid"** ul. Mickiewicza 9.
Dziś! Tragiczne dzieje nowoczesnej panny, która w dążeniu do swobody zlekceważyła potęgę opinji...
„Szaleństwo jednej nocy"
W rolach głównych: Pełna ognistego temperamentu, piękna Australijka
OLIWE BORDEN i zdobywca serc ANTONIO MORENO.
Seancy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

BILANS BRUTTO

Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego B-cia Jabłkowscy Spółka Akcyjna w Wilnie

na dzień 1 lipca 1928 r.

przerachowany na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 38) i zatwierdzony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 15 grudnia 1928 roku.

Stan czynny

		Nieprzerachowany	Przerachowany
1. Gotowizna w kasie		2.549.78	2.549.78
2. Papiery wartość.		9.200.—	9.200.—
3. Weksle w portfelu		2.749.65	2.749.65
4. Instytucje kredytowe		16.051.04	16.051.04
5 Towary		373.381.70	373.381.70
6. Pracownia (tow. w przerobie)		8.731.36	8.731.36
7. Nieruchomość		626.236.89	688 860.57
8. Ruchomości		89.141.27	89 141.27
9. Różni Dłużnicy		87.430.29	87.430 29
10. Różni Korespondenci		53.678 59	7.096.87
11. Sumy przechodnie		5.298.46	5.298.46
12. Koszty handlowe		133.958.58	133.958.58
13. Przewozy			
tow. włas.	10,127,36		
„ komis.	805.10	10.932.46	10.932.46
14. Strata za rok 1925/27		411 885.65	411.885.65
		1.831.225.72	1.847.267.68
15. Towary komisowe	79,624,57		
16. Kaucje w akceptach	74,000,—	153.624.57	153.624.57
		1.984.850.29	2.000.892,25

Stan bierny

		Nieprzerachowany	Przerachowany
1. Kapitał Zakładowy		600.000.—	600.000.—
2. Kapitał Amortyzacyjny		25.882.17	41.924.13
3. Pożyczka Długoterminowa		252.963.03	252.963.03
4. Instytucje kredytowe		41.226.02	41.226.02
5. Akcepty		161.191.39	161.191.39
6. Dostawcy		48.778.93	49.778.93
7. D|T. B-cia Jabłkowscy S. A. w W-wie.		547.587 91	547.587.91
8. Sprzedaż		153.596.27	153.596.27
		1.831.255.72	1.847.267.68
9. Komitenci	79,624.57		
10. Akcepty kaucyjne	74.000.—	153.624.57	153.624.57
		1.984.850.29	2.000.892.25

Wydział Powiatowy w Stolinie (Polesie) podaje do wiadomości
pp. lekarzy
że na terenie powiatu wakują posady lekarzy rejonowych.
Szczegóły listownie. 6032-o

HELENA DOMAŃSKA dyplomowana absolwentka „ECOLE PIGIER" w PARYŻU.
Pracownia sukien i okryć damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Artystyczne malowanie na tkaninach.
Wilno, ul. Tatarska 3 — 25.

NA KARNAWAŁ
Koszule frakowe, Obuwie balowe, Modne krawaty, Modne kołnierze, Modne lakiery i t. d.
Suknie balowe, Wykwintne obuwie, Jedwabna bielizna, Pantofelki z lamy, Jedwabne pończochy i t. d.
po cenach konkurencyjnych poleca
D.-H. Wacław Nowicki Wilno, ul. Wielka 30
Uwaga! Cenne bezpłatne niespodzianki karnawałowe. Uwaga!

Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1571—o
Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

CENNIK NASION na rok 1929 firmy „S. Wilpiszewski, Hodowla i Skład Nasion" (Wielka 15) wyszedł z druku i wysyła się na żądanie bezpłatnie. Osobiście prosimy żądać w „Sklepie Rolniczym" Wielka 15 (Szwarcowy 1). 2-6049

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

LEKARZE DENTYŚCI

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7. Wydz. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6.

POSADY

Bona z szyciem poszukuje, posady do starszych dzieci. Ma świadectwa. Wielka 27—3. -o

Kasjerka pisząca na maszynie, z kaucją 500 zł. potrzebna. Zgłoszenia od godz. 12 - 3 p. p., Mickiewicza 31 — 4. Marszałkiewicz. -o

LOKALE

Natychmiast potrzebny POKÓJ kompletnie umeblowany dla dwóch panów z całodziennem utrzymaniem gwarantowanej jakości. Pożądane okolice Pohulanki. Oferty pod S. S. przyjmuje administracja „Słowa". -2

KUPNO I SPRZEDAŻ

Uprząż parokonna, wyjazdowa, nowa (szory) okazyjnie do sprzedania. Materjał i robota pierwszorzędne, Dowiedzieć się w Księgarni Mikulskiego, Wileńska Nr 25. —2

Za 10.000 złotych sprzedamy działkę obszaru przeszło 10 ha. z zabudowaniami. Rzeka na miejscu D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Ośrodek 70 ha 18 kil. od Wilna, 1 i pół. kil. od szosy, na samym brzegu rzeki, ziemia orna, las, łąki, ogród owocowy, park, zabud. kompl., w bardzo dobrym stanie z inwentarzem martwym, sprzedam. Miejscowość nadzwyczaj ładna. Dowiedzieć się: Pióromont 4—6. 2

RÓŻNE

Oszczędności lokujemy najsolidniej u osób odpowiedzialnych i majętnych D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —1

ZGUBY

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr 31988, unieważnia się. —o

Skradzioną książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Piotra Bułhaka, unieważnia się. —o

STOPER CLAUSTON.

17) Tragiczna przygoda p. Molineau

— Ależ to Hendon - House! — zawołał zdumiony lord Fillimoer.

— Dom w bramie którego zniknęła panna Lingen był domem p. Macferson.

— Do djabła! — mruknął Rupert. Co to znaczy? Cóż za bezczelność, żeby w domu ciotki zamordowanej przez nich kobiety naznaczać sobie schadzkę! A po chwili namysłu dodał: — Może mają zamiar skończyć z nią porachunki tak samo, jak z p. Molineau?

— W każdym razie nie możemy tracić ją z oczu! Chodźmy za nią.

Za bramą ciągnęła się długa aleja. W ogrodzie poza drzewami panował gęsty mrok. Na niebie nie było gwiazd. Wicher z ponurym szumem zrywał liście z drzew i rzucał szeleszczące żółte płatki na głowy przechodniów, którzy mieli uczucie, że skrzydła nietoperzy muskają ich rozgorączkowane twarze.

Na końcu alei stał duży czarny dom z którego osłoniętych ciemnemi portjerami okien płynęły wąskie smugi złotawego światła. Nagle oślepił ich snop światła które buchnęło z otwierających się drzwi. Ukazała się w nich panna Lingen.

— Chowajmy się! — szepnął Franciszek. Obaj przyjaciele cofnęli się za drzewa.

VII. Widmo w postaci ludzkiej.

Ruchy ich były tak szybkie że p. Lingen nic nie zauważyła. Szła wśród mroków alei, krokiem pewnym, jak człowiek który wie oddawna i dobrze miejscowość, w której się znajduje.

Gdyby służąca pośpieszyła się nieco z otwarciem drzwi dzwoniącej pani, wszystko przybrałoby zapewne inny obrót. Lecz zaczytana w powieści romantycznej pokojówka zwlekała, a tym czasem do uszu p. Lingen doleciał odgłos kroków w alei Z początku nie zdawała sobie sprawy, czy nie jest to złudzeniem, gdyż szum wiatru i szelest martwych liści mógł wywołać różne asocjacje, lecz po chwili, czekająca na ganku dama zdecydowała, że słuch ją nie myli.

Wrażenie to podziałało na jej nerwy bardzo silnie. To też całe jej postępowanie dalsze było nacechowane gwałtownością i nerwowością.

Weszła do przedpokoju w milczeniu, lecz gdy drzwi zatrzasnęły się za nią, podniosła szybko wualkę i rzekła:

— Mary!

Pokojówka zbladła śmiertelnie i krzyknęła przeraźliwie, poczem z dzikim jękiem pomknęła w głąb mieszkania.

— Mary! — wołała za nią przybyła, usiłując zatrzymać przerażoną dziewczynę. —Mary! To ja, pani Molineau!

Niestety, Mary zbyt dobrze ją znała, a głos jej tylko podwoił przerażenie. Z jękiem i krzykiem dobijała się do drzwi salonu, nie mogąc odnaleźć klamki, by je otworzyć. Wreszcie drzwi się otwarły i ukazała się w nich surowa postać Eugenji, z głębi domu wypadły dwie inne służące.

— Co to wszystko zna...? — zaczęła Eugenja.

Lecz w tej chwili wzrok jej padł na stojącą opodal panią Molineau i język przylgnął jej do podniebienia.

— Ach, ach! — wrzeszczała dziko oszalała ze strachu Mary. — Duch p. Molineau! Krew na niej! Krew! Ja widziałam... Krew! Ratunku! Trzy przeraźliwe okrzyki były odpowiedzią na jej słowa. Dwie służące zniknęły prędzej niż się ukazały, a za chwilę w kuchni rozległ się brzęk bitej ze strachu porcelany.

Eugenja pchana przez Mary, odskoczyła w tył, lecz miała tyle przytomności umysłu, że zatrzasnęła drzwi za sobą, poczem zasunęła zasuwkę i przekręciła klucz w zamku.

Szalona Mary biegła dalej i zatrzymała się dopiero przy uchu pani domu.

— A co tam? — spytała p. Macferson. Mów wolniej Mary i nie oddychaj tak głośno! Krew? Co ty mówisz? Jaka krew? Wszędzie krew? Mam nadzieję że nie na dywanach? Pani... co mówisz? Pani Molineau?

— Duch, jej duch! — wrzeszczała pokojówka. W przedpokoju widziałam na własne oczy. Patrzałam go na własne oczy. Patrzałam na niego, tak samo, jak na panią. Na miejscu oczu dwie dziury! A na rękach krew. Siarką pachnie tak silnie, że ledwie nie zadusiłam się się! Mój Boże, mój Boże, ach, ach!

Gdyby p. Macferson czytała „Jeźdca bez głowy" pod której to książki wpływem znajdowała się właśnie Mary, zdziwiłoby ją podobieństwo, jakie w opowiadaniu pokojówki przybrał duch pani Molineau do ducha, występującego w tej powieści. Lecz staruszka nie znała tego dzieła, to tez za chwilę krzyki jej przyłączyły się do ogólnego chóru, który wstrząsał całym domem.

Tymczasem nieszczęśliwe widmo usiłowało rozproszyć fatalne wrażenie które wywołało swem ukazaniem się. W tym celu usiłowała do nich po przez zamknięte drzwi przemówić:

— Ja żyję! Ja nie umarłam!

Zamilkła i podsłuchiwała. Ale nic nie było słychać, prócz jęków i krzyków. Zapominając, że właśnie tej metody używają zazwyczaj duchy, p. Molineau postukała trzykrotnie w drzwi wołając:

— Ciociu Małgorzato, proszę się uspokoić!

Słowa jej wywołały nowy wybuch przerażenia i jęki w salonie zamieniły się w jakieś chóralne wycie. Zaczekała zanim nie ucichło trochę, poczem wolno i głośno, lecz z gniewem w głosie, krzyknęła:

— Eugenja! Mary! Dosyć tych dziwactw. Jestem takim samym duchem, jak i wy!

Drzwi były ciężkie i grube, obie kobiety nieprzytomne były ze strachu, stąd też powstało to nowe nieporozumienie:

— Ona mówi, że jest duchem! — jęczała Mary. — Słyszałam, słyszałam dobrze, jak to mówiła! Ach, cała jest we krwi!

Zrozpaczone widmo odeszło od drzwi. Pierwotnym zamiarem jej było zaczekać, aż się wszyscy w domu uspokoją. Ale drzwi otwarły się za nią i z parku dolatywał ponury pomruk wichru: nerwy odmówiły jej posłuszeństwa. Zrobiła kilka niepewnych kroków i nagle zawróciła i wybiegła z domu, rzucając na pożegnanie tylko dwa słowa:

— Głupie baby!

Zatrzasnąwszy drzwi za sobą skierowała się ku alei. Wicher wył i płakał nad jej głową. Gdy była już przy bramie, usłyszała za sobą lekkie kroki, Zatrzymała się nadsłuchując. Nie było wątpliwości: ktoś szedł za nią.

— Czyżby opamiętały się i posłały po mnie? — pomyślała.

Zamarła nieruchoma czekając i wpatrując się w ciemności. Nagle stanęły przy niej dwa cienie. Dwaj młodzieńcy, śpieszący za nią. Widząc ją stojącą zatrzymali się i porozumiewali się szeptem.

— Co u djabła, nie możemy spróbować? — mówił jeden. Jeżeli dziś ją wypuścimy, może nam się wymknąć.

— Doskonały kawał! — mruknął drugi cień.

Obaj podeszli do stojącej kobiety. Trudno powiedzieć, co wywarło większe na niej wrażenie, czy ich uspokajająco dżentelmeński wygląd, czy też ich wyzywający sposób zaczepki. Wyższy z nich krzyknął nagle:

— Ewo Wilson!

VIII. Gdzie pani kochanek?

Zdumiona i przestraszona, spoglądała na nich i zapytała:

— Kim wy jesteście?

— Wystarczy, jeśli powiem, że jestem prywatnym detektywem! oznajmił znów wyższy młodzieniec.

— Czego chcecie ode mnie?

— Aresztujemy panią, w imieniu... hm...

— W imieniu króla — dodał drugi jako oskarżoną o zamordowanie pani Molineau.

Dama drgnęła przerażona.

Przed chwilą była widmem pani Molineau, obecnie stała się jej morderczynią! Doprawdy najsilniejsze nerwy nie zniosłyby tego tak łatwo!

Widząc wrażenie, jakie te słowa wywarły na kobiecie, młodzi detektywi spojrzeli na siebie porozumiewawczo. Jednak odpowiedź jej zbiła ich nieco z tropu.

— Co za idjotyczne bzdurstwa! — zaśmiała się nagle.

— Gdy będziesz wsadzona do celi na łańcuch, wtedy przekonasz się, czy to są bzdurstwa!

Te uprzejme słowa wróciły jej energję. Teraz zrozumiała że ma do czynienia z człowiekiem, który działa w imieniu prawa!

— Panowie myślą, widocznie, że się nazywam Ewa Wilson ?

— Nie myślimy — jesteśmy tego pewni, — odrzekł stanowczo Franciszek.

— Na czem opiera się ta pewność!

Młody lord wyjął z kieszeni gazetę z fotografjami i zbliżając się do latarni, pokazał fotografje.

— Czy pani i teraz może zaprzeczyć?

Dreszcz wstrząsnął ciałem Ewy Wilson.

— Teraz rozumiem! — szepnęła.

Wyraz jej rozumnej twarzy wskazywał iż widok tych fotografij zaniepokoił ją bardzo. Potem jakby pod wpływem nagłej decyzji, rzekła:

— Dobrze więc, przypuśćmy, że jestem Ewą Wilson, cóż dalej?

Lord Fillimoer utopił badawcze spojrzenie w jej oczach.

— Gdzie jest pani kochanek?

— Mój... kto?

— Kochanek — Molineau!

— Proszę bardzo, — oburzyła się, nagle — proszę uważać na swe słowa.

— Oho! Doskonały kawał! — zawołał Rupert.

Ale Franciszek przerwał mu ostro, mówiąc:

— Proszę mieć się na baczności, proszę odpowiadać poważnie. Niestosownemi żartami pogarsza pani i tak ciężką sytuację.

Ale kobieta w idocznie orjentowała się już sama. Zrozumiała, że nie ma wyjścia z tej pułapki. Przyglądając się badawczo swym wrogom, zapytała:

— Panowie, przecież, nie należą do Scotland - Yard?

— Nie! — przyznał krótko Franciszek.

Zamyśliła się i rzekła:

— A jeśli powiem wam, gdzie jest pan Molineau, co wówczas uczynicie?

Lord Franciszek był żołnierzem, a nie dyplomatą.

— Natychmiast zrobię tak, by człowiek ten nie mógł popełniać ohydnych zbrodni.

Rezultat tych słów był taki, jakiego należało się spodziewać:

— I pan sądzi, że ja po tem oświadczeniu pana, powiem?

Franciszek wziął jej rękę i rzekł, usiłując nadać swym słowom ton współczucia:

— Droga pani, szczerze mówiąc, ja więcej pani współczuję, niż potępiam. Ten potwór zmarnował pani życie, zamordował inną kobietę —własną żonę. Policja, lub my, złapiemy wkońcu zbrodniarza. A ani jemu, ani pani nie może zależeć na tem, by zabił go kat, zamiast tego, bym ja mu tę karę wymierzył. Jeśli go powieszą, pani podzieli los jego, ja zaś gotów jestem zwrócić pani wolność i dać możność rozpoczęcia nowego życia: Nie mam nic przeciwko pani: pani jest biedną, oszukaną kobietą. W interesie pani leży wyznanie całej prawdy wskazanie wspólnika!

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.
Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.